

Skład Komitetu Organizacyjnego Obchodu X Rocznicy Wyzwolenia Łodzi

Łódzki Komitet Frontu Narodowego powołał Komitet Organizacyjny Obchodu 10 Rocznicy Wyzwolenia Łodzi.

Przewodniczącym został rektor Uniwersytetu Łódzkiego prof. dr Jan Szczepański, członek Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego.

W skład Komitetu Organizacyjnego wchodzi: Chabelski Jerzy — przewodniczący ZŁ ZMP, Chojnacka Jadwiga — dyrektor Państw. Teatru Powszechnego, Frontczak Kazimiera — przewodnicząca pracy z ZPW im. Łukasiewskiego, Geraga Bolesław — przew. Prez. RN m. Łodzi, Górtowski Gabriel — sekretarz KM SD, Jabłoński Jan — I sekr. KŁ PZPR, Jablkiewicz Jerzy — inż. z Włódzkiej Fabryki Maszyn, Kalinowska Janina — przewodn. ZŁ Ligi Kobiet, prof. Klimek Mieczysław — przewodn. Łódzkiego Kom. Frontu Narodowego, Krzywański Zygmunt — przewodn. ZG Zw. Zaw. Włóknarzy, Kubiak Julian — przewodn. Zarz. Ł. TPP-R, Kwiatkowska Marta — przewodnicząca pracy z Z. P. B. im. Har-nama, Piechal Marian — literat, Sadowski Czesław — plastyk, prezes Zw. Zaw. Plastyków w Łodzi, Sumerowski Marian — przewodn. WR Zw. Zaw., Szubiec Bronisław — officer WP, Wyroda Regina — przewodnicząca pracy z Z. P. B. im. Stalina Oddz. „C”.

Współzawodnictwo w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy

Dwa listy łódzkich zakładów walczących o palmę pierwszeństwa

Żalęgi dwu dużych zakładów włókienniczych w Łodzi: ZPB im. Stalina i ZPB im. Marchlewskiego od pewnego czasu walczą o palmę pierwszeństwa. I tak np. radiowóz ZPB im. Marchlewskiego, informując żalęgę każdego dnia o osiągnięciach poszczegól-nych oddziałów, donosi jednocześnie o osiągnięciach żalęgi ZPB im. Stalina.

Wczoraj nadeszły do redakcji „Expressu” dwa listy, od żalęgi ZPB im. Stalina oraz ZPB im. Marchlewskiego. W listach zawarta jest propo-zycja współzawodnictwa w za-kresie bezpieczeństwa i hi-gieny pracy:

■ który zakład lepiej i bar-dziej systematycznie wykorzy-sta kredyty na BHP;

■ który zakład sprawniej za-troszczy się o higienę miej-sca pracy, o jej bezpieczeń-stwo oraz o rozbudowę urzą-dzeń sanitarnych i zabezpiec-zenie żalęgi od wypadków.

„Uważamy — czytamy w liście żalęgi ZPB im. March-lewskiego — że ta szlachetna forma współzawodnictwa przy czyni się wydatnie do popra-

wy warunków pracy w na-szych zakładach”. Podobnie kończy się list żalęgi ZPB im. Stalina.

Pozostaje nam tylko życzyć żalęgom obu zakładów jak najlepszych wyników w pod-jętym współzawodnictwie. Bez względu na to, kto zostanie zwycięzca, już dziś możemy powiedzieć, że zyskają na tym obie żalęgi.

(wit)

Costa Rica w ogniu walk

- Wojska rządowe opanowały sytuację i wypierają najeźdźców do granic Nikaragui
- Bombardowania obcego lotnictwa trwają nadal
- Jakie są „grzechy” rządu Figueresa...

Rzecznik ambasady Costa Riki w Waszyngtonie oświadczył, że według wiadomości otrzy-manych z San Jose, w piątek wieczorem wojska rządowe całko-wicie opanowały sytuację i wy-pierają niedobitki agresorów w kierunku granicy Nikaragui. Od-działy agresorów zajmują jesz-cze dwie miejscowości w po-blizu granicy Nikaragui. Posiłki rządowe wyruszyły z miasta Li-beria położonego o 60 km na po-ludnie od granicy Nikaragui, aby zlikwidować te dwa ogniska oporu.

Rzecznik dodał, że miasta Li-beria i Grecia były w piątek bombardowane przez obce samo-loty.

„Swoimi zobowiązaniami o-rac wartami produkcyjnymi wyrażamy wdzięczność boha-terskiej Armii Radzieckiej i walczącej przy jej boku Armii Polskiej za wyzwolenie na-szej ojczyzny” — tak pisze za-lęga ZPB im. Dzierżyńskiego w rezolucji podjętej wczoraj na masówce, na której po-dejmowano zobowiązania z o-kazji zbliżającej się X roczni-cy wyzwolenia Łodzi. Jedno-cześnie w rezolucji tej żalęga ZPB im. Dzierżyńskiego rzu-ca wezwanie do pracowników ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Stalina, WZPB im. 1 Ma-ja oraz ZPB im. Armii Lu-dowej do podejmowania po-dobnych zobowiązań.

Na masówce obecni byli m. in. pracownicy, którzy od pierwszej chwili wyzwolenia stanęli do uruchomienia za-kładów. Są to: ob. ob. Soś-nicki, Bogusiak, Salamon, Ko-morowski, Dębowski, Jara-nowski i wielu innych.

Na mównicę kolejno wstę-powali pracownicy przedział, tkalni, wykończalni oraz od-działów pomocniczych i po-dejmowali zobowiązania po-prawienia jakości produkcji, oszczędności surowca i zwięk-szenia wydajności pracy. I tak np.: przedziałnia odpadkowa postanowiła skorygować plan produkcyjny i podnieść wy-dajność pracy o 1 proc. Da to w styczniu ponadplanową pro-dukcję w ilości 4646 kg prze-dzdy. Jednocześnie postano-wiono zwiększyć wydajność zespołów grzeblących o 2 proc. w porównaniu z IV kwartałem ub. roku.

Tkálnia elektryczna wypro-dukuje w styczniu ponad plan 17.000 metrów tkanin, zwięk-szy ilość tkanin I gatunku, zmniejszy odpadki o 0,03 proc. oraz zmniejszy braki o 50 proc.

Tkálnia Nowa wyprodukuje w styczniu 20.660 m tkanin, zmniejszy odpadki o 0,22 proc. oraz zmniejszy braki o 1 proc.

Wykończalnia wyprodukuje ponad plan 30.000 m tkanin oraz podniesie ilość I gatunku z 91,6 proc. do 92,5 proc.

Korzyści wypływające z po-dejmowanych zobowiązań bę-dą niewątpliwie jeszcze więk-sze, ponieważ w grupach związkowych i w zespołach w dalszym ciągu omawia się o-sięgnięte wyniki produkcyjne i podejmuje zobowiązania, któ-re napływają do rady zakła-dowej.

(wit.)

Uroczyste otwarcie Narodowej Galerii Sztuki Polskiej w Warszawie

W związku z 10 roczni-cą wyzwolenia stolicy — w dniu 14 bm. w Muzeum Narodowym w Warszawie odbyło się uroczyste ot-warcie powiększonej na-rodowej galerii sztuki polskiej wraz z działem grafiki oraz galerii sztuki romańskiej.

Na uroczystość otwar-cia przybyli: członkowie Rady Państwa i rządu o-rac liczni przedstawiciele świata kulturalnego i arty styczniego stolicy. Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego.

Otwarcia nowych gale-rii dokonał minister kul-tury i sztuki W. Sokorski. Następnie zebrani, opro-wadzani przez dyr. Lo-rentza i zespół pracow-ników naukowych muzeum zwiedzili nowootwarte sa-le.

Otwarcia nowych gale-rii dokonał minister kul-tury i sztuki W. Sokorski. Następnie zebrani, opro-wadzani przez dyr. Lo-rentza i zespół pracow-ników naukowych muzeum zwiedzili nowootwarte sa-le.

Okrety kuomintangowskie zbombardowane w zatoce Taczen

PEKIN (PAP). — Agencja No-wych Chin donosi, że w dniu 10 stycznia samoloty Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej zbombardowały okręty kuomintangowskie za-kołowane w zatoce na wyspie Taczen. Mimo silnego ognia arty-lerii przeciwołotniczej, samoloty Armii Ludowej wykonywały zadanie. Dwa okręty kuomintangowskie zo-stały trafione.

Nie jedną ta-jemnicę kryją w sobie piaski pustyni, strzegąc zadrzotnie śla-dów kultury za-mierchłych wie-ków. Co pewien czas wytrwali badacze napoty-kają jednak na nowe znaleziska wzbogacając tym samym naszą wiedzę o histo-rii ludzkości. Nie mała sensacja było nie tak dawno znalezienie tzw. łodzi słonecznej faraona Cheopsa, której dokładne zbada nie dostarczyło wiele wątpliwie wiele ciekawego mate-riału historycz-nego.

W jaki sposób doszło do tego odkrycia dowie-dzie się z artyku-lu pt. „Tajemni-ce wydarte pia-skem”, który u-każe się w ju-trzejszej Pano-ramie.

Tajemnice wydarte piaskom



Dołącz do rozwoju współpracy międzynarodowej

RZĄD RADZIECKI

**gotów jest udostępnić
swe doświadczenia naukowo-badawcze
w dziedzinie pokojowego wykorzystania
energii atomowej**
Komunikat agencji TASS

MOSKWA (PAP). — Agen-cja TASS upoważniona zo-stała do ogłoszenia następu-jącego komunikatu:

Jak wiadomo, 1 lipca 1954 r. opublikowano oficjalny komunikat o tym, że w Związku Radzieckim oddano do eksploatacji pierwszą prze-mysłową elektrownię o na-pędzie atomowym, która do-starcza prądu elektrycznego dla przemysłu i rolnictwa o-kolicznych obszarów.

Rząd radziecki, przywią-zując wielką wagę do wyko-rzystania energii atomowej w celach pokojowych oraz dążąc do popierania rozwoju współpracy międzyna-rodo-

wej w tej dziedzinie, gotów jest udostępnić doświadcze-nie naukowo-techniczne zdo-byte na tym polu w Związku Radzieckim.

Rząd radziecki gotów jest w tym celu złożyć sprawo-zdanie o pracy pierwszej przemysłowej elektrowni a-tomowej w ZSRR na międzyna-rodowej konferencji do spraw wykorzystania e-nergii atomowej w celach pokojowych, która ma być zwołana w 1955 r. w myśl uchwały IX sesji Zgroma-dzenia Ogólnego NZ.

Przedstawicielem ZSRR w Komitecie doradczym ONZ do spraw zwolania wspo-mnianej konferencji, utworzo-nym przez Zgromadzenie O-gólne, mianowany został czło-nek Akademii Nauk ZSRR, D. W. Skobieltyn. Skobieltynowi polecono, aby zgłosił wniosek w sprawie umieszczenia odpowiedniego punktu na porządku dziennym kon-ferencji.

* * *

NOWY JORK (PAP). — Jak wia-domo, na IX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ uchwalono jedno-myslnie 4 grudnia 1954 r. rezolu-cję o międzynarodowej współpra-cy w dziedzinie stosowania en-ergii atomowej do celów poko-jowych. Rezolucja ta przewiduje zwołanie najpóźniej we wrześniu 1955 r. międzynarodowej konfe-rencji do spraw wykorzystania en-ergii atomowej w celach poko-jowych. W myśl uchwały Zgroma-dzenia Ogólnego, utworzono ko-mitet doradczy do spraw zwolania tej konferencji, w którego skład weszli przedstawiciele ZSRR, USA, Anglii, Francji, Brazylii, Indii i Ka-nady. Wymieniony komitet ma przedstawić sekretarzowi general-nemu ONZ swe wnioski dotyczące zorganizowania i porządku dzien-nego wspomnianej konferencji.

Jak wynika z uprzednio prze-kazanych przez sekretarza general-nego ONZ dokumentów, proponuje się, aby konferencja ta poświęca-gła główną uwagę sprawie rozpra-tywania i eksploatacji reaktorów a-tomowych oraz technologii produk-cji przemysłowej energii atomowej.

Komitet doradczy rozpocznie swą pracę 17 stycznia br.

W Baden-Baden rozpoczęły się rozmowy Mendes-France — Adenauer

BERLIN (PAP). — 14 bm. w godzinach rannych przybył z Rzymu do Baden-Baden pre-mier francuski Mendes-Fran-ce. O godz. 10.30 odbył on pierwszą rozmowę z kancle-rzem Adenauere. Głównym tematem rozmowy była spra-wa utworzenia „europejskiej wspólnoty zbrojeniowej” oraz kwestia Zagłębia Saary.

Gdy Zalew Szczeciński pokrył się lodem do akcji przystąpiły „Posejdon” i „Swarożyc”

Dzięki wyteżonej pracy
naszych lodolamaczy
na torze wodnym
Szczecin — Świnoujście
przywrócono normalny ruch

Trwające od kilku dni mrozy sprawiły, że Zalew Szczeciński pokrył się lodem. Pokrywa jest wprawdzie cienka, sięgająca za-ledwie 4 cm, lecz wymaga już „interwencji” lodolamaczy. Na trasę wyruszył „Posejdon”, któ-ry systematycznie oczyszcza z lo-du tor wodny wiodący ze Szczeci-na do Świnoujścia, żeby statki mogły bez przeszkód płynąć.

W dniu 13 stycznia, kiedy na skutek trzydniowego silnego sztormowego wiatru powstały spiętrzenia lodu dochodzące do 40 cm, dryfujące w jednym kie-runku, sytuacja się pogorszyła. U wejścia do Kanału Piastow-skiego musiał zarzucić kotwicę i prosić o pomoc duży statek amerykański „Stella-Lykes”. Po-nieważ ruch na trasie był duży, „Posejdon” nie mógł podjąć pracy, toteż do pomocy stanął mu drugi lodolamacz „Swaro-życ”. Oba przeprowadziły w tym dniu 14 stycznia.

Dzięki wyteżonej pracy obu lodolamaczy, już w dniu 14 stycz-nia przywrócono normalny ruch,



PEKIN. — Przewodniczący ChRL Mao Tse-tung mianował Liu Hsiao nowym nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem ChRL w ZSRR.

Dotychczasowy ambasador Csan Wen-tian powrócił krótko do kraju, by pełnić swe o-bowiązki wiceministra spraw zagranicznych.

LONDYN. — W pobliżu wybrze-ży Irlandii zaginęły dwa 4-mo-torowe samoloty RAF, które odbywały lot ćwiczebny. Do-wództwo angielskich sił lotni-czych wysłało na poszukiwa-nie zaginionych samolotów o-kreśły wojenne i samoloty. Ak-cja ratownicza jest utrudniona ze względu na silne burze. Na pokładach zaginionych samo-lotów znajdowało się 18 osób żalęgi.

NOWY JORK. — Jak donosi a-gencja United Press, z miejsc-ości Eustis w Stanie Floryda, pracownik handlowy, M. Tay-lor, zmuszony został do opu-szczenia tego miasta, ponieważ żona jego jest pochodzenia in-dyjskiego. Pracodawca Taylo-ra wręczył mu pewnego dnia dwa pisma, z których jedno za-wierało zwołanie do pracy, a drugie słowa: „Ku Klux Klan, Mount Dora”.

BERLIN. — Agencja ADN dono-si, że rząd bński czyni przygo-towania do odbudowy bazy ma-rynarki wojennej w Wilhelmshaven. W tym celu, Wilhelmshaven było bazą niemieckiej marynarki wojennej, lecz podczas dru-giej wojny światowej zostało poważnie zniszczone.

Nota rządu radzieckiego do rządu Francji

MOSKWA (PAP). — W dniu 13 stycznia br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przesłało ambasadzie Francji w Moskwie notę, w której

W układach paryskich o utworzeniu tzw. „unii zachodnio-europejskiej”, której uczestnikami są Francja, Anglia, Włochy, Belgia, Holandia, Luksemburg oraz Niemcy zachodnie, zawarte są postanowienia sprzeczne z protokołem genewskim z 17 czerwca 1925 r., o zakazie stosowania podczas wojny gazów duszących, trujących i in. oraz środków bakteriologicznych. Depozytariuszem tego protokołu jest rząd francuski.

Jak wiadomo, protokół genewski został podpisany po pierwszej wojnie światowej, w czasie której stosowano na szeroką skalę gazy duszące i trujące oraz inne rodzaje broni chemicznej, której użycie zostało surowo potępione przez narody. Już wówczas istniała groźba zastosowania również niszczycielskiej broni bakteriologicznej w celu rozpowszechnienia wśród cywilnej ludności najstraszliwszych chorób. Wywołało to konieczność podpisania porozumienia międzynarodowego w postaci wspomnianego protokołu genewskiego.

Protokół genewski uznany jest obecnie przez przytłaczającą większość państw, został on podpisany lub przyłączyło się doń 50 państw, w tym wszystkie kraje uczestniczące w „unii zachodnio-europejskiej” — Francja, Anglia, Włochy, Belgia, Holandia, Luksemburg i Niemcy.

Protokół genewski odegrał wybitną rolę w zapobieżeniu stosowaniu broni chemicznej i bakteriologicznej podczas drugiej wojny światowej. Nawet rząd hitlerowski, którego czołowi przedstawiciele so stali, jak wiadomo, skazani przez międzynarodowy trybunał jako zbrodniarze wojenni, nie odważyli się zastosować broni chemicznej i bakteriologicznej i pogwałcić protokołu genewskiego.

Nie zważając jednak na powyższe, układy paryskie przewidują, że kraje uczestniczące w „unii zachodnio-europejskiej” będą czyniły przygotowania do wojny chemicznej i bakteriologicznej, gromadząc zapasy broni chemicznej i bakteriologicznej i wykorzystując ją do uzbrojenia swych armii.

I tak, w protokole III układów paryskich o utworzeniu „unii zachodnio-europejskiej” stwierdza się, że uczestnicy tego bloku militarnego będą tworzyli obok zapasów broni atomowej, co do której stanowisko rządu radzieckiego zostało przedstawione w odpowiednich notach do rządów Francji, Anglii i USA — również zapasy broni chemicznej i bakteriologicznej.

Rząd radziecki uważa za swój obowiązek uprzedzić z naciskiem, że układy paryskie oddają broni chemicznej i bakteriologicznej obok broni atomowej, do dyspozycji armii zachodnio-niemieckiej, której utworzenie przewidują. Podobny stan rzeczy nie może nie zwiększyć groźby niszczycielskiej wojny chemicznej i bakteriologicznej w Europie, ze wszystkimi jej ciężkimi następstwami i niebezpiecznymi ofiarami, co stanowi szczególne niebezpieczeństwo dla krajów europejskich o dużym zagęszczeniu ludności.

W związku z powyższym rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządu Francji na fakt, że zobowiązania, które zamierza przyjąć na siebie Francja z tytułu układów paryskich w sprawie wykorzystania przez armie krajów uczestniczących w „unii zachodnio-europejskiej” i bloku północnoatlantyckim broni chemicznej i bakteriologicznej, nie dadzą się pogodzić z międzynarodowymi zobowiązaniami Francji z tytułu protokołu genewskiego z 17 czerwca 1925 r., o zakazie stosowania podczas wojny gazów duszących, trujących i in. oraz środków bakteriologicznych.

Schwytywanie agentów USA w Estońskiej SRR

(Dokończenie ze str. 1)

Drugą osobą aresztowaną. Zabity szpieg nosił nazwisko Hans Toomla, a aresztowany nazywa się Kallu Kukk.

Przy szpiegach amerykańskich znaleziono m. in. pistolet automatyczny z amunicją i cztery rewolwery, dwie przenośne nadawczo-odbiorcze stacje radiowe oraz szafy. Oprócz tego Amerykanie zapakowali ich w fałszywe paszporty radzieckie i legitymacje wojskowe, w pieniądze szwedzkie i norweskie oraz pieniądze radzieckie w sumie 80 tysięcy rubli.

W toku śledztwa ustalono, że Kukk i Toomla podczas okupacji Estońskiej SRR przez faszystów niemieckich, służyli w oddziałach SS a po rozgromieniu armii niemieckiej uciekli do Szwecji. Został on tam zwerbowany przez wywiad amerykański i wysłani do Stanów Zjednoczonych, gdzie przeszli przeszkolenie w specjalnych szkołach szpiegowskich.

W grudniu 1953 roku zostali oni wysłani do Niemiec zachodnich do szkoły szpiegowskiej położonej pod miastem Stamborg.

Po przeszkoleniu Kukk i Toomla zapakowano w ekwipunek szpiegowski i fałszywe dokumenty i wysłano samolotem amerykańskim, który wystartował z lotniska w Monachium. Nad terytorium ZSRR nad obszarem Estońskiej SRR wyskoczyli oni ze spadochronami.

W toku śledztwa Kukk zeznał, że w Związku Radzieckim on i Toomla mieli zbierać wiadomości szpiegowskie, dotyczące lotnisk i innych obiektów wojskowych, zdo bywać wzory dokumentów radzieckich oraz werbować nowych agentów. Mielł on także wynaleźć na obszarze Estońskiej SRR miejsca nadające się do zrzuć innych szpiegów, których wywiad amerykański zamierzał wysłać do Związku Radzieckiego.

Po wykonaniu zadanja Kukk i Toomla mieli przekroczyć nielegalnie granicę między ZSRR a Norwegią i zameldować się w Norwegii u agenta wywiadu amerykańskiego.

Śledztwo w sprawie Kukka zostało zakończone i sprawa jego jako szpiega amerykańskiego została przekazana trybunałowi wojskowemu.

Wysoka klasa polskich samolotów odrzutowych

— Może zechciałby pan przedstawić pokrótce sytuację przemysłu lotniczego w okresie, poprzedzającym drugą wojnę światową?

— Należy zacząć od tego, że w okresie przedwojennym polski przemysł lotniczy rozwijał się 20 lat. Efekty ilościowe były istotnie rozspazliwie niskie, natomiast warto powiedzieć o do brzych tradycjach polskiej myśli technicznej, o wybitnych inżynierach, stwarzających doskonałe na owe czasy typy samolotów, z tym jednak, że nie znajdowali oni warunków pełnego i szerokiego rozwoju. Bardziej nowoczesne samoloty jawiły się zaczęły od 1934 roku w znikomo małych seriach, ale polska myśl techniczna zabłysła w takich typach, jak myśliwice P-7, P-11, P-24. Typy te tworzył znany inż. Puławski (zabiti się przed wojną w czasie katastrofy). Znałe są sukcesy takich typów samolotów, jak RWD-7 i 13, odnoszące sukcesy w organizowanych podówczas challenge'ach. Warto przypomnieć, że samolot myśliwski PZL-24, konstruowany przez naszych inżynierów, brał nagrody w Zurichu, Pradze i w Stanach Zjednoczonych. Istniały więc i wówczas talenty, istnieli ludzie wysoce uzdolnieni. Trzeba tu jednak przypomnieć, jakie to warunki gospodarcze stwarzała katastrofalna polityka sanacji. Oto, polski przemysł lotniczy oparty był wyłącznie na dostawach maszyn i oprzyrządowania z zagranicy. Nawet, gdybyśmy założyli, że wojna trwałaby dłużej, to lotnictwo nasze i przemysł lotniczy, uzależnione pod każdym względem od dostaw zagranicznych, przestałyby istnieć.

Sytuacja w hutnictwie polskim, od którego przemysł lotniczy również zależy, a więc opóźnianie hutnictwa przez kapital zagraniczny, niewielki zakres asortymentów hutniczych — był jeszcze jedną przyczyną zahamowania rozwoju przemysłu lotniczego, był również jedną z przyczyn tego, iż stan naszego lotnictwa, jak wiemy to z własnych, smutnych doświadczeń, nawet w minimalnym stopniu nie zapewniał obronności kraju. Jak katastrofalne w skutkach było uzależnienie się od zagranicy — świadczy przykład owych 150 sztuk samolotów „Łoś”, które to stały nieruchomo na lotniskach polskich z powodu braku przyrządów pokładowych z zagranicy. Znałe są i już przytaczane były wielkie afery łapówkowe, w które zamieszani byli „dyktatorzy polskiego lotnictwa” w związku z dostawami z zagranicy.

— Jak odbiły się wojenne losy na stanie polskiego przemysłu lotniczego?

— Hitlerowscy okupanci likwidowali i tak niewielki stan posiadania. W nielicznych zakładach lotniczych zainstalowali produkcję uboczną, a cofając się zdezawastowali fabryki kompletowania, wywołując maszynę, a hale wysadzając w powietrze.

— Czy nie zechciałby pan teraz powiedzieć naszym czytelnikom o losach tego ważnego przemysłu w Polsce Ludowej?

— No, początki były bardzo smutne. W opuszczonych zakładach, dokąd ścigali rozproszeni robotnicy, zaczęto produkcję zupełnie nie związaną z lotni-

WE WCZORAJSZYM „ŻYCIU WARSZAWY” UKAZAŁ SIĘ SPECJALNY WYWIAD PRZEDSTAWICIELA TEGO PISMA Z DYREKTOREM NAWROCKIM NA TEMAT ROZWOJU POLSKIEGO PRZEMYSŁU LOTNICZEGO. ROZMOWA, KTÓRA ZA „ŻYCIEM WARSZAWY” PUBLIKUJEMY PONIZEJ W CAŁOŚCI, DOTYCZY STANU NASZEGO LOTNICTWA W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM I PRZEDSTAWIA ROZWÓJ LOTNICTWA PO WOJNIE, UKORONOWANY PRODUKCJĄ WYSOKIEJ KLASY BOJOWYCH SAMOLOTÓW ODRZUTOWYCH.

ctwem. Była to, rzecz można, produkcja zdecydowanie „cywilna”. Robiono łyżki, garnki, części maszyn. Wkrótce jednak nadeszła poważna pomoc. Aby umożliwić nam podniesienie poziomu starzych i wychowanie nowych kadr lotniczych Związek Radziecki do starczył nam dokumentację wielce w czasie wojny zasłużonego samolotu „kukuruznika”. Zaczęliśmy produkować ten typ samolotów, robimy to do tej pory, dostarczając sprzęt szkoleniowy. W tym samym czasie i nasi konstruktorzy przystąpili już do dzieła. Powstały więc konstrukcje szkolne. I tak np. inż. Tadeusz Sołtyk skonstruował samolot typu „Junak”, produkujemy go nadal również dla celów szkoleniowych. Warto przypomnieć, że zespół inż. Żurawskiego stworzył doświadczenia typ helikoptera. Inżynier ten pracuje obecnie nad nowym typem helikoptera opartego na najwyszszych zdobyciach techniki w tej dziedzinie. Taka jest pokrótce historia pierwszych pięciu lat.

— Wydaje się, że zbliżamy się do centralnego punktu naszej rozmowy. Może zechciałby pan, wobec tego, powiedzieć, co uczyniono w kierunku powstania w pełni nowoczesnego przemysłu lotniczego?

— Zasadniczy przełom w tej dziedzinie nastąpił w roku 1950. Partia i rząd powzięły decyzję produkowania samolotów bojowych, odrzutowych, w związku z postulatem wzmocnienia obrony sił naszej ojczyzny. Przedstawienie to wymagało olbrzymiego wysiłku inwestycyjnego. Powstało pilne zadanie budowy od nowa wielkich zakładów przemysłowych. Jednocześnie młody ten przemysł musiał budując się opierać na tajemnicę procesów produkcyjnych. Cóż, nawet nasza stara, zasłużona kadra nie znała skomplikowanych arkadów nowej techniki budowania samolotów odrzutowych. W ciągu 4 lat przemysł lotniczy w Polsce Ludowej opomógł w pełni technice produkcji, wychował i wyszkolił nowe kadry robotników i inżynierów, przyciągnął wybitnych naukowców. Trzeba tu powiedzieć, że 85 proc. stanu naszych załóg — to młodzież.

Dziś powiedzieć mogę śmiało, że budowa platformy, silnika odrzutowego i budowa skomplikowanej aparatury i oprzyrządowania została w pełni opomowana. Tutaj trzeba podkreślić, że osiągnięto to, czego nie osiągnął polski przemysł lotniczy przed wojną. Produkujemy wszystkie elementy samolotu odrzutowego w oparciu o surowce i materiały krajowe. W osiągnięciu tak wysokiego sukcesu wale nie pomogliśmy nam Związek Radziecki. Doświadczeni budowni-

czowie lotnictwa radzieckiego przysłali nam z najdalej idącą pomocą. Uczyliśmy się od nich — i to zadecydowało o sukcesach.

— Pozwoli pan teraz na kolejne pytanie. Czy istnieją jakieś specjalne cechy polskiego odrzutowca?

— Budujemy dziś w polskich fabrykach samolot o najwyższych zaletach bojowo-taktycznych i technicznych. W tej klasie samolotów nasz odrzutowiec przewyższa odpowiedni typ samolotów krajów zachodnich. Wyższość polega na większej „szybkości”, zwrotności i sile ognia. Wysokiej klasy wyposażenie w decydujący sposób usprawnia i ułatwia pracę pilota, pozwala mu na maksymalne wykorzystanie wszystkich walorów maszyny w walce obronnej. Jak bowiem wiemy, samolot myśliwski nosi wszystkie cechy lotnictwa obronnego. Trzeba tu dodać, że osiągnąwszy sukcesy, nie stoimy w miejscu. Nasi konstruktorzy, specjaliści w budowie sprzętu lotniczego, pracują nad dalszym rozwojem lotnictwa. Jednocześnie przemysł nasz, mimo młodości, stworzył już potężny zastęp racjonalizatorów i nowatorów techniki.

A teraz jeszcze uwaga na marginesie naszej rozmowy. Polski przemysł lotniczy, tak unowocześniony i rozbudowany, jest jakby to można powiedzieć — „rozadnikiem postępu technicznego”. Nasze wymagania są bardzo wysokie — zmuszają inne przemysły do osiągania produktów najwyższej jakości. W tej dziedzi-

nie nastąpił już prawdziwy przełom. Przemysły, z którymi wspólnie pracujemy, a więc: hutniczy, chemiczny, maszynowy, przyrządów precyzyjnych, elektrotechniczny, teletechniczny potrafiły w służbie obronności kraju osiągnąć poziom wyrobów w pełni odpowiadających nowym, niezmierznie wysokim wymaganiom.

W Muzeum Rewolucji ZSRR

MOSKWA (PAP). W Muzeum Rewolucji ZSRR w Moskwie zgromadzone są materiały i dokumenty o wielkiej burzy rewolucyjnej, jaka przed pół wiekiem przeszła nad olbrzymimi obszarami ziemi rosyjskiej.

9 (22) stycznia 1905 roku robotnicy Petersburga wraz z żołniami i dziećmi udali się w pochodzie do siedziby cara z petycją w sprawie swych potrzeb, prosząc o dopomożenie uciskaczemu i nieszczęśliwemu ludowi. Tekst petycji znajduje się w jednej z gablot. Obok wisi obraz W. Makowskiego „9 stycznia 1905 roku”. Artysta z wielkim mistrzostwem i siłą odwołał tragiczne wydarzenia owego dnia: strzelanie przez wojska carskie do spokojnego pochodu mas ludowych. Wiede o masakrze poruszyła cały kraj. Przez Rosję przetoczyła się fala masowych strajków robotniczych, powstań zbrojnych i rozruchów chłopskich. Oto numer dziennika bolszewickiego „Wpiero” z 18 (31) stycznia 1905 roku. Opublikowany jest w nim artykuł W. I. Lenina „Początek rewolucji w Rosji”.

W Muzeum Rewolucji ZSRR rozpoczęto przygotowania do wielkiej wystawy poświęconej 50 rocznicy Pierwszej Rewolucji Rosyjskiej. Wśród nowych eksponatów znajdują się materiały o rewolucyjnych wydarzeniach lat 1905—1907.

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA

Matisse, Cezanne i inni — na wystawie w Moskwie

W Moskwie zostały wystawione dzieła mistrzów malarstwa francuskiego, m. in. Matisse'a i Cezanne'a.

W nowootwartej sali Muzeum im. Puszkina dokonano 25 grudnia otwarcia wystawy, obejmującej — poza już wymienionymi — plona wybitnych malarzy francuskich, jak van Gogh, Picasso i Marquet.

20 tys. samobójstw w Japonii

Komunikat japońskiego ministerstwa opieki społecznej stwierdza, że w roku 1954 ponad 20 000 Japończyków popełniło samobójstwo, co stanowi

rekord roczny tej tragicznej rubryki.

W statystyce przyczyn śmierci, samobójstwa zajmują niewiele miejsce. Komunikat nie precyzuje, że główną przyczyną samobójstw są ciężkie warunki okupacyjne, w jakich żyje ludność pracująca Japonii.

Josephine Baker odmówiono

„Nie” — odpowiedział Izraelskie ministerstwo opieki społecznej synnej luncerze kenijskiej, Josephine Baker, która daje obecnie szereg występów w miastach Izraela.

Chodziło luncerze o uzyskanie zezwolenia na adoptowanie 8-letniego dziecka żydowskiego. Josephine Baker adoptowała już pięcioro dzieci, które przebywały we Francji w jej posiadłości. W departamencie Dordogne. Są to dzieci rosyjskich ras i narodowości: Senegalczyk, Japończyk, Koreańczyk, Indianin z Ameryki Północnej i Francuz.

Odmowę swoją ministerstwo uzasadniło tym, że rodzice przybrani winni być tego samego pochodzenia, co adoptowane przez nich dzieci.

Indyjska „Nowa Huta”

Jak podała angielska agencja prasowa Reutersa z New Delhi, rząd indyjski przyjął ofertę Związku Radzieckiego na wybudowanie w Indiach ogromnej stalowni. Będzie to kombinat w rodzaju Nowej Huty, o rocznej zdolności produkcyjnej 1 miliona tonn stali.

W Indiach już od szeregu tygodni przebywa delegacja ekspertów radzieckich, która pertraktuje z przedstawicielami rządu indyjskiego w sprawie szczegółów umowy.

(S)

Uwaga — wyjeżdżający na wycieczkę „Expressu” i „Orbisu”

Przypominamy wszystkim wyjeżdżającym na wycieczkę z „Expressem” i „Orbisem” do Zakopanego, że wyjazd na stapi dziś o godz. 18.51 z Dworca Kaliskiego. Powrót do Łodzi — w poniedziałek godzina 6.14 rano. Pozostałe szczegóły podane zostaną przez radiowęzeł w czasie jazdy pociągami.

Nad czarną księgą Radogoszcza

Siedzę oto nad albumem i odwracam powoli jego karty. Wzrok ślizga się po zdjęciach, wycinkach z gazet, listach i oświadczeniach — a każdy z tych dokumentów wiera się w świadomość; przywołuje pamięci minione lata.

„Czarna księga zbrodni hitlerowskich w Radogoszczu, 1939 — 1945”.

Jest tam pewna fotografia, która na dłużej niż inne przykuła mą uwagę. Jej ujęcie pozwala twierdzić, że stanowiąc fotografię jednego z mieszkańców, który w nieszczęśliwym momencie życia znalazł się w obozie.

Chcesz czy nie chcesz, wyobrażasz sobie czerstwego Fritza lub Hansa, który, odstawiając na chwilę ciężki karabin, urzeczony „romantycznością” pejzażu — chwycił za aparat i przykłada wzrzer do oka.

Uwiecznił więc Fritz na swym zdjęciu fragment wysokiego muru, trzy rzędy oszronionych drutów kolczastych schodzących do połowy jezdnii, a między nimi sylwetkę kolegi, która na

dalszym planie ginie już w snującej się wokół, gęstej mgłę poranku.

Trudno dziś powiedzieć, kiedy owo zdjęcie zostało wykonane. Może nawet tego samego dnia, o którym na dalszych kartach albumu donosi wycinek z łódzkiej prasy, że:

„W ów pamiętny dzień 18 stycznia 1945 r., kiedy Armia Czerwona zbliżała się szybkimi krokami do Łodzi i nadzieja wstępowała w serca umęczonych, SS-mani wykonali swój szatański plan: rano podpalił oboz. Do tych, którzy usiłowali wyskoczyć z nieokratowanych okien klatki schodowej, hitlerowcy strzelali z bunkrów...”.

W ten to sposób zginęło około dwóch i pół tysiąca Polaków.

W sprawozdaniu Nadzwyczajnej Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich Faszystów w Radogoszczu z 22 stycznia 1945 r. czytamy nieco dalej:

„W Radogoszczu mieszkał pewien policjant niemiecki, który był obecny przy tym

bestialstwie. Nazwisko jego Waldemar Norkwest. Policjant ten w pewnym momencie poprosił o zwolnienie, by pożegnać się z rodziną. W domu, po krótkiej rozmowie z żoną, napisał list do Niemceku, położył się do łóżka i pod koldrą zapalił ciężki granał”.

Kilka wierszy poniżej treść listu:

„Für ein Deutschland, das wehrlose Menschen mordet, kämpfe ich nicht mehr. Ich habe ehrlich gekämpft und auch gebüht für Deutschlands Sieg. Aber dies Deutschland, das ich heute im Gefängnis gesehen habe, kann und darf nicht siegen.”

W. Norkwest, Hauptwachtmeister der Schutzpolizei”.

Co w tłumaczeniu brzmi:

„Dla Niemiec, które mordują bezbronnnych ludzi, nie będę dłużej walczył. Walczyłem uczciwie a nawet krwawie dla zwycięstwa Niemiec. Ale takie Niemcy, jakie ujrzałem dziś w więzieniu, nie mogą i nie powinny zwyciężyć”.

Tak, późno, bardzo późno zrozumiał tę prawdę Norkwest i nie widząc innego wyjścia z tragicznego dylematu, dobrowolnie skończył z życiem.

Od czasu do czasu, z okazji odwiedzin różnych delegacji w miejscu zbrodni, pamięć nienawistnego reżimu odżywa szczególnie. Każde wtedy chwycił za pióro i utrwał na kartach albumu doznane tu uczucia.

Nigdy go nie widziałem, jak bardzo jednak chciałem uścisnąć dłoń Francuzowi, który skreślił tu krótki, lecz jakże wymowny krzyk: „Plus jamais ça!” (Już nigdy więcej!).

A chciałem dlatego, że raz już słyszałem podobny krzyk, po polsku. Padł z ust narzeczonej, dziś już żony i matki, gdy jej opowiadał przeżyca z obozu w Buchenwaldzie.

Pochłonięta własnym ogniskiem domowym, wychowaniem synka, urządzaniem mieszkania, które w międzyczasie otrzymaliśmy w nowym bloku, kłopotami i trudnościami (bo któż ich nie ma!) — zapomniela o tamtych latach. Alboż to mało mamy podobnych kobiet?

Gazety przerzucała, ot, tak sobie, mniej interesując się wiadomościami politycznymi.

Od kilku tygodni jednak... Dziś jeszcze pamiętam okres obrad francuskiego Zgromadzenia Narodowego nad ratyfikacją układów paryskich. Jak to zaledwie

„Kazimierz książę łęczycki przywilejem w r. 1255 wyniósł ją do rzędu miast”...

Siedemset lat Warty

Zamiar wyjazdu do Warty powziął natychmiast po zapoznaniu się z treścią małej karteczki, którą otrzymałem wraz z inną korespondencją.

„Redakcja Łódzkiego Expressu Ilustrowanego obiecała kiedyś opisać miasto Wartę — stwierdza autor listu, kryjący się pod pseudonimem St. Cz. z Tubądzina. — Tymczasem jest już początek stycznia, a czytelnicy oglądając stronicę gazety nie znajdują o tym ni słowa”.

Krótko, węzłowo. Nie wypadło nic innego zrobić, jak tylko jechać. Moje wiadomości o Warcie nie przekraczały zasobu informacji, jakie podaje encyklopedia Orzelbranda wydana w roku 1903: „Warta — miasto półwiosny od rzeki Warty, przy ujściu rzeczki Dąwigorzówki leżące jest bardzo starożytne. Powstała z osady załudnionej wojennymi jeńcami. Kazimierz książę łęczycki przywilejem w r. 1255 wyniósł ją do rzędu miast...”.

1255 — 1955. Siedemset lat. Niebłahy to jubileusz dla miasteczka, które liczy zaledwie około 1 tys. dusz, posiada rynek z zagęszczeniem sklepami, kilka uliczek, trzy kościoły, 7-klasówkę, ratusz, będący siedzibą MRN i... kino, przegarnię przez miejscową Ochotniczą Straż Pożarną. — Prawda, zapomniałem o jeszcze jednej placówce, która czyni Wartę znaną szerszemu ogółowi mieszkańców województwa — o szpitalu psychiatrycznym.

Już w autobusie zdołałem się przekonać, że szpital ów jest „pepkiem Warty”, a warteżanie podejrzliwie patrzy na tego, kto zapytany po co jedzie do ich grodu podaje inny cel niż odwiedzić szpitala.

— Bo i po cóż by się pan tułł taki świat drogi. W zimie, w mroź i śnieg... — zauważyła rozsądnie moja współtowarzyszka podróży. — Rozumiem. Ma pan tam pewnie kogoś z krewnych... Wstydzić się nie ma czego. W najlepszej rodzinie zdarzy się niemiły... —

Nie mogło jej się pomicieć w głowie, że w Warcie jest coś więcej, ponad szpital, godnego uwagi i zainteresowania. Nie mniej była on courant wszystkich wartkich spraw, kiedy

bowiem wspominałem, iż w br. 700 lat od momentu przyznania Warcie praw miejskich, od razu poinformowała, że w miasteczku powstał 150-osobowy komitet, który przygotowuje uroczystość jubileuszową.

—Przewodniczącym komitetu jest dr Frejdlch, dyrektor szpitala — dodała dla większej ścisłości.

Wyszedszy z autobusu szliśmy kawalek razem po pięknej się łagodnie w górę ku rynkowi ulicy. Środkiem

ni, najstraszniejszy, w r. 1822, który obrócił w zgłiszca niemal całe miasteczko...

Wielu tych szczegółów do wiedziałem się od towarzyszącej mi kobiety.

— Z jaką dumą mówi o na o przeszłości Warty — pomyślałem. Ileż w tym o powiadaniu miłości do rodzin nego miasteczka.

Rozstaliśmy się, jak starzy przyjaciele. Trochę było mi nieprzyjemnie, bo niby się wypierałem, a jednak... po-

— Nie łatwiejszego. Wyślijcie kogoś do Krakowa...

— Oczywiście, ale... — przerwał mi z kolei dyrektor. — Potrzebne są na to fundusze. Nikt za swoje pieniądze nie pojedzie. Mielibyśmy zamiar zorganizować jakąś imprezę artystyczną, z której dochód poszedłby na koszt wstępnych prac...

— No, i? Nie udało się?...

— W ogóle nie została zorganizowana. Bo przecież że by uzyskać zezwolenie na urządzenie takiej imprezy trzeba być legalnym komite-tem, a my...

Koło się zamknęło. Westchnąłem ciężko i zamilkłem.

— W czasie ostatnich wyborów obdarzone mnie godnością przewodniczącego prezydium MRN — kontynuował dyrektor Frejdlch. — Z racji swego stanowiska będę się starał popchnąć tę sprawę, gdzie należy. Nie trzeba chyba panu wyjaśniać, jak wielkie znaczenie dla naszego małego miasteczka miałaby taka uroczystość jubileuszowa. Tym bardziej, że wszyscy już o tym wiedzą, mówią i dopingują komitet. Zespoły artystyczne przygotowują nawet specjalny program.

Dr Frejdlch podniósł słuchawkę telefonu.

— Poprosimy tu dr Lisieckiego, naszego dentyście — wyjaśnił. — On czynił już pewne kroki, aby załatwić tę sprawę.

Dr. Lisiecki oświadczył, że... już sam nie wie co ma robić. Posłał wnioski do Pow. RN, Woj. Rady Narodowej, do Ministerstwa Kultury i Sztuki i... nic. Nie ma żadnej odpowiedzi.

Będąc kiedyś w Łodzi odwiedził dr Lisiecki wydział społeczno administracyjny Woj. RN. Powiedział mu, że pragnąc zarejestrować komitet trzeba opracować statut(?) i zatwierdzić go. Ale jak, co ma być w tym statucie nikt nie potrafił wyjaśnić.

—A przecież mówmy szczerze — ściszył głos — jubileusz może zapoczątkować przełom w historii naszego miasta...

(Dalszy ciąg na str. 4)

„Krzysztof Kolumb” na ekranach kin polskich



„Krzysztof Kolumb”, barwny film produkcji angielskiej. Scenariusz Muriel i Sydney Box. Reżyseria Dawid Mac Donald. Zdjęcia Stephen Dade. Muzyka Artus Bliss. Na zdjęciu: Krzysztof Kolumb (Fredric March) po wyładunku na nowym kontynencie.

CAF — CWF

Przed II Zjazdem ZMP

Spotkanie młodych twórców z pracownikami kultury w Łodzi

Już niedługo odbędzie się II Zjazd ZMP. W związku z tym coraz aktywniejsza staje się też praca we wszystkich kołach ZMP: również i na terenie Łodzi.

Bardzo ciekawie zapowiada się spotkanie młodych twórców i pracowników kultury w Łodzi. Odbędzie się ono dnia 23. I. w sali Związku Budowlanych, ul. Piotrkowska 232.

W spotkaniu weźmie udział młodzież łódzka, pracująca w różnych dziedzinach kultury i sztuki. A więc młodzi literaci, plastycy, ak-

torzy, muzycy, dziennikarze, uczniowie szkół artystycznych oraz reprezentanci starszej generacji.

Celem tego spotkania będzie przedyskutowanie problemu ideowej postawy młodych artystów oraz sprawa wychowania samych twórców i metod, przy pomocy których z kolei oni wychowywać będą społeczeństwo.

Spotkanie odbędzie się po winno w atmosferze wielkiej szczerości i dostarczyć jak najwięcej materiału, z którego będzie można wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Przed spotkaniem głównym odbędzie się spotkanie w różnych środowiskach młodzieżowych, na których zebrałaby wybiórczo delegatów, a także wysunęły tematy oraz dezyderaty, które będą roztrząsane i analizowane w dniu 23 stycznia.

Pierwsze takie środowiskowe spotkanie odbędzie się już w poniedziałek, z młodzieżą literatów i aktorów. Po nich nastąpią inne.

A.

Film z występami

Wzorem kin warszawskich również i w Łodzi projektuje się poprzędanie niektórych programów filmowych występami artystycznymi. Pierwszy taki występ odbędzie się w kinie „Roma” dziś i jutro o godz. 17 i 21. Wezmą w nim udział Z. Jamry, J. Andrzejewska, R. Frachowicz, B. Kłodkowski i H. Szwaajcer.

Tak będzie w 19... roku

To, o czym piszemy, w rzeczywistości jeszcze nie istnieje. Nie można jeszcze podać dokładnej daty wydarzeń, które przedstawione tu zostały jako realne fakty. Nie są to jednak mrzonki, lecz przewidywania, znajdujące oparcie w tym, co nauka już osiągnęła.

Zamieszczając poniżej wywiady, przeprowadzone przez tygodnik „Ogoniek” z wybitnymi przedstawicielami nauki i techniki radzieckiej, oddajemy głos... przyszłości.

KIEROWANIE NA ODLEGŁOŚĆ

W. Trapeznikow — dr nauk technicznych.

Na tabliczce przy wejściu czytamy: „Teleszaryj rejonu”. Za ażurowym ogrodzeniem, na zielonej łące, stoi kilka śmigłowców. A nieco dalej wznosi się duży białokamieniec. W hallu gmachu widzimy szereg drzwi z napisami: „Kopalnia”, „Systemy energetyczne”, „Produkcja chemiczna”, „Produkcja artykułów spożywczych”. Ślad właśnie, z tych sal, kieruje się pracą mnóstwa różnych przedsiębiorstw — fabryk, kopalń, elektrowni całego dużego rejonu.

Wchodzimy do jednej z sal. Pośrodku znajduje się wysoki pulpit, przypominający pulpit dyrygenta. I nie bez racji: dyżurny dyspozytor jest istotnie swego rodzaju dyrygentem. Jego „orkiestra” stanowią przedsiębiorstwa całego rejonu przemysłowego. Sledzi on ich pracę, kieruje nią, kontroluje. A tam, w zakładach, od czasu do czasu pojawia się dwóch lub trzech ludzi, którzy przeprowadzają remont zapobiegawczy lub dokonują szczegółowego przeglądu któregoś z oddziałów. Zakłady te pracują zamknięte na klucz.

Wzdłuż ścian sali ciągną się wiel-

kie tablice, na których dniem i nocą jarzą się różnokolorowe punkelki. Małe żarówki sygnalizacyjne wmontowane są w schemat tego lub innego agregatu, pieca, odcinka kopalni...

Wszystko, co wydarzy się w przedsiębiorstwie odległym niekiedy o dziesiątki kilometrów od pulpitu kierowniczego, odnotowywane jest przez czułe przyrządy i staje się wiadome dyspozytorowi. Wydaje on polecenia dyżurnym monterom, informuje, dokąd należy się udać — powiedzmy — do oddziału 18-b fabryki chemicznej, gdzie „kaprysi” maszyna nr 210.

Dyżurny, wzięwszy walizkę z narzędziami, wsiada do śmigłowca i po kilku minutach ląduje na podwórzu fabryki, idzie do wskazanego oddziału. A po krótkim czasie na tablicy dyspozytora, zapala się zielone światełko — znak, że maszyna została naprawiona i uruchomiona.

W kopalni-automacie, tam, gdzie są ku temu odpowiednie warunki, huczy pod ziemią płomień, zamieniający całe pokłady węgla kamiennego w użyteczny gaz. Dostarczony na powierzchnię ziemi, gaz ten służy jako surowiec dla przemysłu chemicznego i paliwo dla elektrowni. Tak wielość się w życie marzenia Dymitra Mendelejewa o wytwarzaniu gazu pod ziemią. W innych kopalniach pracują kombajny kierowane na odległość. W jeszcze innych „wydobywa” węgiel woda. Potężny strumień pod dużym ciśnieniem rozbija pokłady węgla i unosi go na powierzchnię. Nie tknięty ręką ludzką, dociera do fabryki chemicznej. Tu w bezludnych oddziałach produkcyjnych automatyczne agregaty przekształcają węgiel w setki rozmaitych produktów — barwniki, benzynę, włókno sztuczne, kauczuk, tworzywa plastyczne.

Ktoś kieruje pracą agregatów, kto utrzymuje niezbędny reżim technologiczny? Specjalne „myślące” maszyny elektroniczne, wykonujące najbardziej skomplikowane obliczenia w ciągu ułamka sekundy. Uruchamiają one urządzenia, które regulują natężenie płomienia, zwiększają lub obniżają ciśnienie wody, kierują pracą maszyn. Są to czujni kontrolerzy, uważnie śledzący przebieg procesu produkcyjnego.

„ELIKSIR ŻYCIA”

B. Kłosowski, członek — korespondent Akademii Nauk Medycznych ZSRR.

„W dniu urodzin przesyłamy życzenia długich lat życia i pracy”. Taką depeszę otrzymał człowiek, który ukończył 100 lat! I nie uważał jej za kłopotliwy żart. Jakże bowiem może to być żart, skoro dawno dowiedziono, że naturalna długość życia ludzkiego wynosi 120 do 150 lat? Tak długie życie ofiarowała nam przyroda. A nauka uczyniła wszystko, co w jej mocy, aby tego daru przyrody nie marnować.

W tym celu trzeba było przede wszystkim wynaleźć środki, dzięki którym niemowlęta i dzieci rosłyby nie znając chorób: ten, kto nie chorował w ciągu pierwszych 10 lat życia, łatwiej oprze się potem chorobom. Przecież właśnie w dzieciństwie rozwijają się wszystkie organy, formują się duże półkule mózgu.

W pierwszym roku życia niezwykle szybko rośnie gesta sieć naczyń włoskowatych — cienutkich rurek, doprowadzających tlen i substancje odżywcze do intensywnie pracujących komórek nerwowych. Ale naczynia włoskowate snują swą pajęcznicę nie w młodości, i w wieku dojrzałym, i w starości. Im jednak człowiek jest starszy, tym wolniej się one rozwijają: oddziałuje na nie ujemnie każda, najlżejsza nawet choroba, przestają się one wówczas roz-

wijać, a nawet giną. Mózg jest coraz gorzej odżywiany, a co za tym idzie — coraz gorzej pracują jego komórki nerwowe.

Nauka pokonała tego głównego wroga naszego życia. Wynaleziony został preparat biologiczny, który można nabyć w każdej aptece. Preparat ten pobudza działalność najdrobniejszych rurek mózgu, przedłuża ich wzrost we wszystkich okresach życia, zapobiega objawom miażdżycy tętnic i usuwa je. A ponieważ komórki nerwowe otrzymują doskonały pokarm, znikły takie choroby, jak nadciśnienie, miażdżycza naczyń mózgu i serca.

Ten „eliksir życia” regeneruje naczynia włoskowate mózgu, chroni naczynia krwionośne przed odkładaniem się w nich wosku i innych wewnętrznych ściankach. Eliksir oddziałuje nie tylko na centralny układ nerwowy, lecz także na cały organizm.

„Ale nie tylko ten preparat wynalazła nauka. Wspaniały wkład wniosła endokrynologia. Możliwe się stało nie tylko przeszczepianie ważnych dla życia gruczołów, lecz także ich odmładzanie przy pomocy odpowiednich preparatów hormonalnych. I nie widzimy już, na przykład, ani ludzi siwych, ani łysych...”

TRZY PŁONY W CIĄGU ROKU

J. Rakitin, doktor nauk biologicznych:

Gigantyczne elektrownie nadwołżańskie dają całe strumienie taniej energii. Zrasza ona obfitym deszczem elektrycznym również ziemię w szklarniach, inspektach i oranżeriach.

„W mroźny wieczór grudniowy jedziemy do miasta. W bok od szosy spoglądamy wysoki biały słup światła, płynącego z niewielkich, lekkich budynków. Są to szklarnie. Wokół Moskwy i innych miast ZSRR powstaje ich coraz więcej.

„Fabryka” świeżych warzyw nie

(Wg „Ogonka”, nr 3)

„Express” kulturalny

Sztuka w dobrym wydaniu

W związku z prapremierą „Łaźni” Łódź stała się istną Mekką dla pielgrzymek ożolowego aktywu kulturalnego z całego kraju, szczególnie z Warszawy. Po ministrze kultury i sztuki oraz władzach Centralnego Zarządu Teatrów przybywają do Łodzi liczne wycieczki — dla przykładu 60-osobowa grupa dziennikarzy — pracowników „Trybuny Ludu”.

Najmniej wydaje się doceniać wielkie wydarzenia teatralne... Łódzka inteligencja. Na przedstawienie uczęszczają licznie robotnicy, nie słysząc natomiast o zainteresowaniu chociażby w sferach uniwersyteckich, na Politechnice i innych wyższych uczelniach. Pod adresem organizacji związkowych i stowarzyszeń grupujących inteligencję wysuwamy postulat: organizujcie wspólne oglądanie „Łaźni”, dyskusje na temat „Łaźni”! Po zakończeniu sesji egzaminacyjnej wystąpimy z podobnym apelem do młodzieży akademickiej.

Oferujemy sztukę w naprawdę dobrym wydaniu. „Łaźnię” warto zobaczyć. (OR.)

Na dwie ręce

O ile w poprzedniej nocy pisałyśmy o sztuce w dobrym wydaniu, to tym razem zatrzymajmy się nad pewnym złym wydaniem, względnie złym wydawnictwem. Złym i zbytecznym. Mam na myśli „Kalendarz kominiarza”, wydany drukiem — zgodnie z tradycją — i w tym roku.

Przed Nowym Rokiem nka zały się w prasie notatki, że zbieranie przez kominiarzy datków noworocznych będzie karane. O ile jednak prawa ręka odpowiedzialnych czynników napisała ostrzeżenie do prasy, to jednocześnie lewa ręka podpisała zezwolenie na druk wspomnianego „Kalendarza”, stwarzając kominiarzom pretekst do zbierania datków.

Pretekst, z którego skorzy stali.

(OR.)

Kierunek ekspansji

Dość dziwaczna polityka prowadzi kierownictwo Teatru Ziemi Łódzkiej. Zadaniem tego teatru jest obsługa wsi w naszym województwie. Tymczasem w chwili obecnej wysłał on trzy zespoły na ojazd... miejscowości wczasowych na Dolnym Śląsku.

I to właśnie teraz, kiedy wieczory na wsi dłużej się najbardziej, a głód kulturalnej rozrywki daje się dotkliwie we znaki. Nikt nie zaprzeczy, że warunki, w jakich TŻL zmuszony jest grać na wsi, są ciężkie. Ale istnieje we wsiach naszego województwa kilkadziesiąt sal, które nadają się na urządzenie przedstawień zimą.

radio

SOBOTA, 15 STYCZNIA

12.10 Utwory na klarnet. 12.25 „Na swojską nutę”. 12.45 Aud. dla wsi. 13.10 Utwory wiolonczowe. 13.30 Aud. dla kobiet „Zwego słowa”. 14.10 Aud. szkolna dla klas I i II. 14.30 Muzyka baletowa. 14.45 Aud. dla nauczycieli. 15.00 Utwory fortepianowe. 15.15 Koncert orkiestry. 16.00 (L) III aud. z cyklu „Z mojego miasta”. 16.20 (L) „Śladem naszych interwencji”. 16.30 (L) „Muzyczny punkt usługowy”. 16.50 (L) Reportaż z cyklu „Sprawa tygodnia”. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.30 (L) Koncert orkiestry mandolinistów LRPR. 17.45 (L) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 17.55 (L) Mosaika muzyczna. 18.20 Aud. aktualna. 18.35 Bułgarskie melodie ludowe. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Aud. literacka. 19.55 Gra orkiestra taneczna. 20.30 „Przy sobocie po robocie”. 22.00 „Dla każdego coś miłego”. 23.05 Muzyka taneczna.

4. ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY nr 13 (427)

Czyż nie tam powinna kierować się przede wszystkim „ekspansja” teatru wiejskiego?

(-SKI)

Brecht na polskiej scenie

Od jakiegoś czasu toczy się dyskusja nad repertuarem teatrów w całym kraju. Zarzuca się kierownictwom teatrów strach przed śmielszym sięganiem do wielkiego bogactwa sztuk polskich i obcych, klasycznych i współczesnych.

Ostatnio pojawiają się pierwsze jaskółki zmiany w dotychczasowym stanie rzeczy. Za tego rodzaju zjawisko uważać należy wystawienie „Kaukaskiego kredowego koła” Bertolda Brechta w krakowskim Teatrze im. J. Słowackiego. Przedstawienie to reżyserowała Irena Babel przy współpracy dramaturgicznej Zbigniewa Krawczyńskiego, opracowanie scenograficzne — Andrzeja Stopki. Inną sztukę Brechta — „Pana Puntilla i jego służę Matti” przygotowuje Teatr Wybrzeża.

A jeszcze nie tak dawno, podczas wizyty w Polsce „Berliner Ensemble”, nasi krytycy nie dostrzegali odskrywczości i wielkiej wartości teatru Brechta.

(-SKI)

Zespół Pieśni i Tańca „Starówka”



Scena z „Kupletów Kataryniarza”.

CAF — fot. Z. Wdowiński

Zespół Pieśni i Tańca „Starówka” powstał z małego świeżo powstałego zespołu ZBM-3 KAM w Warszawie. Dziś liczy on 200 osób.

Pierwszym występem w Warszawie zespół powitał w dniu 22 lipca ub. r. 10-lecie Polski Ludowej. Oryginalny repertuar starowarszawskich piosenek i zwyczajów oglądali m. in. chłopcy przybyli na centralne dożynki w Lublinie, budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki, żołnierze Wojska Polskiego.

Członkowie zespołu pochodzą z różnych przedsiębiorstw budowlanych Warszawy. Są wśród nich murarze, tynkarze, technicy, inżynierowie, urzędnicy. Piękne melodie dla zespołu skomponował prof. M. Krzyński. Reżyserem jest aktorka warszawska — B. Fijewska, choreografem — prof. K. Maciaszczyk, a dyrygentem — prof. J. Wiśniewski.

Obecnie zespół przygotowuje się do eliminacji przed Światowym Festiwalem Młodzieży w Warszawie.

Koło ZMP przy zakładach im. Kunickiego może lepiej pracować

Świetlica to nie wszystko

Helena Nowicka jest wyraźnie zadowolona. W kole zakładowym ZMP przy Zakładach im. Kunickiego praca ruszyła z miejsca. Sprzyjał temu okres poprzedzający II Zjazd ZMP.

Dotychczas było tak, że co kilka miesięcy zmieniali się przewodniczący zarządu, zabierania kół oddziałowych (jest ich 7) odbywały się od przypadku do przypadku, mniej więcej raz na pół roku. Nowy zarząd zabrał się energicznie do organizowania świetlicy.

— Jeszcze miesiąc temu świetlica nasza świeciła pustkami — mówi nowopryjęta do ZMP, Janina Mroczek. — Grasowali tam jedynie chuligani. Gdy rozpoczęto organizowanie młodzieżowych zespołów chóru, baletu, kółka recytacji i kółka dramatycznego, świetlica zaczęła stopniowo przyciągać młodzież. Na wieczorkach, organizowanych przez ZMP mówiono o Janku Krasiekim i Hance Sawickiej. Zwiększyło się zainteresowanie młodzieży niezorganizowanej — organizacją zetempowską.

— U nas, na tkalni „B” — opowiada dalej kol. Mroczek — coraz więcej mówiono o pracy ZMP. Z naszej też tkalni przybyło do organizacji najwięcej członków w grudniu, bo aż 16 osób.

Tak więc nowy zarząd potrafił wzbudzić wśród młodzieży zakładów zainteresowanie organizacją zetempowską. Dowodem tego jest fakt, że w ciągu grudnia wstąpiło do organizacji ogółem 25 no-

wych członków. Wydawałoby się, że wszystko jest dobrze.

„CO MAM ROBIĆ W ZMP?”

Z tym pytaniem zwracają się często do zarządu zakładowego nowopryjęci ZMP-owcy. Złożyli deklaracje, zostali przyjęci, otrzymali legitymacje, wpłacili składki... I na tym — niestety — koniec.

Wprawdzie kilku nowopryjętych członków otrzymało konkretne zadania (przeważnie związane z działalnością świetlicy), jednak znaczna część nowopryjętych nie wie po prostu, co ma robić w organizacji.

— Myślałem, że w kole

Atrakcyjny kulig czeka jutro dzieci w łódzkim ZOO

Zorganizowany ubiegłej nocy w łódzkim ZOO kulig kucykowo-ośli i konny dla dzieci cieszył się dużym powodzeniem. Nawet nie wszystkich amatorów sanny można było obsłużyć. Impreza ta powtórzona będzie w dniu jutrzejszym.

O ile pogoda dopisze (tzn. nie będzie odwilży), w ZOO w niedzielę, 16 bm., od godz. 10 do 15, dzieci od lat 2 do 8 będą mogły wziąć udział w wielkim kuligu.

Bilet uczestnictwa za przejażdżkę po ogrodzie w ciągu 15 minut kosztuje zł 1.50. Dla ułatwienia organizacji „transportu”, pożądane jest przywiezienie z sobą saneczek.

(s)

zetempowskim będę miał pełne ręce roboty — mówi słusznie Leszek Stolarek. — Przecież jestem chętny do pracy. Dotychczas jednak nie otrzymałem żadnego zadania. Faktem jest, że Stolarek oraz inni nie potrafili wykonać własnej inicjatywy w tym kierunku. Z drugiej jednak strony nie widać wysiłków zarządu zmierzających do pobudzenia takiej inicjatywy...

„NIE TAK TO SOBIE WYOBRAŻAŁAM...”

— mówi nowopryjęta do ZMP pracownica biura wykończalni, Halina Witczak. — Złożyłam deklarację, zaproszono mnie po jakimś czasie na zebranie aktywu zakładowego ZMP i nie pytając o życiorys, nie stawiając żadnych dodatkowych pytań, po prostu przegłosowano moją kandydaturę. W taki sposób znalazłam się w organizacji...

Halina Witczak i inni koledzy są rozczarowani i trzeba im przyznać rację. Większość z nich oczekiwała, że moment wstąpienia do organizacji związany będzie z jakimś głębszym przeżyciem, że po wstąpieniu do organizacji znajdą się w wirze pracy i życia organizacyjnego.

Gdy rozmawiamy z nowopryjętymi członkami ZMP, nasuwa się nieodparcie myśl, że młodzież ta pali się do

pracy. I jeśli nie natrafia w organizacji na warunki sprzyjające tym potrzebom, stanowiąc poważny niedostatek w pracy koła.

MOŻE I POWINNO BYĆ LEPIEJ

Gdy przypatrujemy się pracy koła ZMP przy zakładach im. Kunickiego, wrażenia nasze — mimo wspomnianych niedociągnięć — są zdecydowanie optymistyczne. Jest faktem, że tutejsza organizacja potrafiła wyjść ze stanu „śpiączki” i ruszyć pracę na tak ważnym odcinku, jakim jest świetlica. Trzeba jednak, ażeby ów zarysowany przełom pogłębił się i rozszerzył.

Organizacja zetempowska powinna dać możność wyzyskać się wszystkim chętnym do pracy członkom. Toczyła się w kraju dyskusja nad wychowaniem młodzieży nie wątpliwie pomoże również i organizacji przy zakładach im. Kunickiego. Można i trzeba poprawić sytuację w dziedzinie szkolenia ideologicznego, ale trzeba również organizować imprezy, wycieczki, rozrywki dla młodych ludzi.

Chcą oni bowiem rozstać się raz na zawsze z nudą, chcą w pełni korzystać z życia i wszechstronnych możliwości, które powinna im stworzyć m. in. organizacja zetempowska.

JERZY KRASKOWSKI

Siedemset lat Warty

(Dokończenie ze str. 3)

Potakiwałem wyrozumiale. Coż w tym dziwnego, że mieszkańcy Warty mają swoje ambicje. Ze pragną mieć dom kultury, świetlicę itp. podstawowe placówki kulturalne. Normalne zjawisko. Równocześnie pomyślałem, że przełom o którym wspominał dotychczas już się dokonał. Pierwszy raz w roku 1255, drugi zaś... dziesięć lat temu — 20 stycznia 1945 r. Wyzwolenie Warty wyzwoliło nagromadzone od lat marzenia, projekty, plany... Warteżenie zaczęło przebiegiem, rozpoczynając się lokciami, sięgając dla swego grodu po odpowiednie miejsce w hierarchii miast.

Z rozmyślań wyrwał mnie głos dentysty.

— „Jestem komendantem straży pożarnej — powiedział to tak normalnie, jakby na całym świecie stanowisko komendantów OSP dzierżyli w swych rękach wyłącznie lekarze — dentyści. Początkowo nie mogłem się zorientować po co to mówi, dopiero kiedy wspominał o przygarbiętych z litości kinie — pojąłem... Niezbity wygodnym widać jest ono subkatorrem. Obszernie wyjaśnił mi to później jeden ze strażaków, kinomechanik Chmiel, — Trzy dni w tygodniu sala jest zajęta. W tym czasie wszystko inne musi iść na bok. — A czy kino nie ma własnej sali?

— Od kilku lat sala ta stoi bezużytecznie. Nie ma kto jej wyremontować. — Chmiel wzruszył ramionami. Miejska Rada Narodowa twierdzi kategorycznie, że sałę przejął OZK i on powinien się zająć remontem, zaś OZK stwierdza (też sta nowczo), że nie podobnego... Piękny budynek — dodał. — Mógłby tam znaleźć pomieszczenie dom kultury.

Do Warty jedzie się niecałe 2 godziny. Jakże ona odległa jest jednak dla niektórych instytucji, że nie widzą kłopotów, potrzeb i pragnień jej mieszkańców...

Nie brak jednak w Warszawie entuzjastów — ludzi, którzy swoją codzienną pracę, swoją troską o istniejące za bytki przeszłości starają się podnieść znaczenie miasteczka i przypomnieć o nim wszelkiego rodzaju czynnikom z Sieradza, Łodzi i Warszawy.

O tych ludziach napiszę my osobno.

JERZY STEFKO

„Urodzaj” na niedźwiadki w łódzkim ZOO

Przed kilku dniami donosił mi o urodzeniu przez niedźwiedzicę „Baśkę” w łódzkim ZOO młodych niedźwiadków.

Wczoraj jej sąsiadka, brunatna niedźwiedzica „Halinka”, również urodziła młode. Nikt nie oczekiwał tej niepodziłanki, bo onegdaj

„Halinka” była jeszcze na wybiegu i ze smakiem konsumowała marchew i chleb. Wczoraj około godz. 8.30 rano karmicielka niedźwiedzicy — Melania Kowalska ustyssała w mateczniku „Halinkę” pisk. Ile jest młodych niedźwiadków na razie jeszcze nie wiadomo.

(s)

Żeby komunikacja nie kulała

Plugi śnieżne w akcji



Po ostatnich opadach śniegów w Łodzi czynne były wszystkie plugi odśnieżne MPK, które oczyszczały ze śniegu i zasp tory oraz zwrotnice zarówno w mieście jak i na liniach dojazdowych.

Praca plugów przyczyniła się do tego, że żadnych większych zahamowań w ruchu tramwajowym nie było — pociągi kursowały według rozkładu jazdy.

Na zdjęciu: jeden z plugów w akcji na pętli przy ul. Strykowskiej.

Foto L. Olejniczak

Poranek poświęcony utworom Chopina

W niedzielę, dnia 18 stycznia, o godz. 12, odbędzie się w klubie MPiK IV poranek poświęcony utworom Fr. Chopina.

Wykonawcy: prof. A. Pellowski — prelekcja, Lidia Betańska — fortepian, Irena Szudowa — śpiew, Wojciech Poznański — akompaniament, Ludmiła Legut — recytacje.



Dziś, 15 bm. o godz. 18 w lokalu WODKO przy ul. Piotrkowskiej 137-139 odbędzie się narada robocza wykładowców masowego nauczania języka rosyjskiego.

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej przy ul. Armii Ludowej 3-5, dziś 15 bm. odbędzie się dwa wykłady: o godz. 9 „Powstanie życia na ziemi”, prof. dr Benedykt Halicz i o godz. 10.40 „Manifest komunistyczny” — prof. dr Henryk Katz. Wstęp wolny.

Książka - Twój przyjaciel

Padło 8 dzików!

Plon jednego polowania koła łowieckiego leśników

Podróżni z zainteresowaniem obserwowali dziesięciu mężczyzn z dubeltówkami i torbami myśliwskimi, którzy spotkali się na Dworcu Łódź Fabryczna. O godz. 6.52 dziesiątka ta odjechała pociągiem w kierunku Kozłuszek. Myśliwi wysiedli w Andrzejowie i ruszyli do leśnictwa Wionczyn.

W trzy kwadranse 5-kilometrowa trasa była pokonana — dziesięciu myśliwych stanęło u celu swej podróży w leśnictwie Wionczyn. Tu nagonka już czekała.

Lucjan Wawer prowadzący polowanie zarządził krótką odprawę.

— Do zajęcy nie strzelamy, tylko do dzików.

— Zgoda!

Wylosowano numerki i punktualnie o godz. 8 wszyscy stanęli na stanowiskach. Każdy z widać, że upragniony zwierzę wylania się z gęstwin. Błogi nastrój powiększała przecudna pogoda. Lekko prószyły śnieg przy niewielkim mrozie nadawał lasowi szczególny urok.

Myśliwym odpowiadała ta pogoda jeszcze dlatego, że łatwiejsze jest tropienie siedliska dzika, a zwłaszcza ewentualnych „postrzałów”. Polowanie rozpoczęło się. Pierwszy miot pusty. Drugi również. — Teraz będą na pewno — uśmiecha się Lucjan Wawer.

Oho, zna on tu każdy kwater i zagajnik, a więc na pewno nie myli się. Potwierdza to za chwilę wizgót trzech foxterierów „dzikarzy”, które w ten sposób dają znać, że osaczyły zwierza. Krzyk i hałas nagoniki, która przeżywa emocję wraz z myśliwymi, wzmacnia się. Ujadanie psaków posuwa się wzdłuż linii myśliwych.

— Mądry zwierz, nie chce wyjść na ducht — mruczy jeden z myśliwych. Wtem pada strzał. Pierwszy, drugi, trzeci... Ujadanie psów urywa się. Niechybny znak — pierwszy dzik jest!

Lucjan Bazyl może być dumny. Pięknym strzałem położył przebiegającego dużego dzika. Waży chyba ze 70 kg. W czwartym miocie szczęście dopisało ob. Grzelce. Trafiał w ogromnego odyńca. Następne mioty były równie szczęśliwe. Teodor Kluka zabił dwa warchlaki, Witold Śnieżko jednego. Lucjan Wawer położył około 70-kiłową loszkę. Tylko inicjatorowi polowania, przesowskiemu koła leśników E. Pietrasowi nie dopisało tym razem szczęście. Z pustymi rękoma powrócił z tej ogólnie biorąc pomyślnej wyprawy, na której padło 8 dzików.

Centrala „Las” dokonała dobrego zakupu. — 400 kg dziczyzny przywiezione przez myśliwych do Łodzi, niezwłocznie przetworzono na Dworcu Fabrycznym do przetwórnicy.

(k)

Truskawki i zielony groszek... zimą

Mrożone owoce i warzywa wystarczą do wiosny

Przemysł warzywniczo-owocowy dostarczył do Łodzi około 15 tonn mrożonek, które zarówno w asortymencie, jak i w smaku przewyższają dostawy zeszłoroczne.

Obecnie w składach hurtowni znajdują się pokaźne ilości agrestu i czereśni mrożonych w kartonach półkilogramowych, gruszek w syropie również w kartonach półkilogramowych, porzeczek i śliwek w kartonach półkilogramowych, tj. w takim opakowaniu, jakie najbardziej odpowiada klientom.

Sprzedaje się również na wagę truskawki w cukrze, jagody czarne w cukrze oraz wiśnie w cukrze.

Z warzyw dostarczono do Łodzi fasolkę szparagową zieloną mrożoną i groszek zielony cukrowy w kartonach półkilogramowych oraz na wagę ogórki. Pomidory mrożone sprzedaje się w kartonach półkilogramowych.

Wszelkie mrożonki w tak dużym wyborze rozprowadzają sklepy ZOWO, „Delikatesy” oraz wszystkie sklepy spożywcze, które posiadają lodówki.

Ilości mrożonek dostarczonych do Łodzi zapewniają pełne zaopatrzenie miasta do końca wiosny.

Sk.

17-ka na przedłużonej trasie

Od 17 stycznia br. w godzinach szczytowego nasilenia ruchu tramwajowego tj. od godz. 6.02 do 8.05 i od godz. 15.19 do 17.49 przedłużona zostanie trasa linii „17” od Placu Wolności, ul. Obronców Stalingradu, Cmentarna, Srebrzyńska, na Osiedle M. Mireckiego.

W pozostałych godzinach pociągi tej linii kursować będą na trasie dotychczasowej Stoki — Plac Wolności.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunk. 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejs. MO 253-80
Miejs. Ośr. Inform. 159-15

TEATRY

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 15 „Latarnia”, g. 19 „Henryk VI na łowach”
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 19 „Skałki”
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 15 „Kopciuszka”, g. 19 „Tania”
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Zemsta nietoperza”
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) g. 19.15 „Nowi goście”
„ARLEKIN” (Piotrkowska 152) g. 17 „Człowiek, który się smocze skóry”
„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 15 i 17 „Gegerek”, „Gdy się jeździ za galopem” (widowisko zamknięte)
WDK (Traugutta 18) g. 19 „Ordynans Szelmęko”

CO? GDZIE? KIEDY?

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Witaj słońcu” g. 16, 18, 20, g. 22 i 24 — „Sierpniowa niedziela”
GDYNIA (J. Tuwima 2) Program filmów dok. i kult.-oswiat. „W ośrodkach Pamiru”, „Kolybalka” g. 18, 19, 20. Program dla najmłodszych: „Magiczne zabawki”, „Nieposłuszny kotek” g. 16, 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Celuloza” g. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) „Awantura o dziecko” g. 18, 20.
PIONIER (Franciszkańska 31) „Tosca” g. 15, 17, 19.
POLONIA (Piotrkowska 87) „Autobus odjeżdża 6.20” g. 15.45, 18, 20.15.
PRZEDWIOŚNIE (Zeromska 76) „Stacja dwóch panów” — g. 18, 20.

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Zagubione melodie” g. 17, 19.15.
REKORD (Rzgowska 2) „Małżeństwo Kreczyskiego” II seria, g. 13, 20.
R. JA (Rzgowska 24) „Żywy trup” I seria g. 17, 20 (przed każdym seansem występy artystyczne)
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Pościg” g. 18.30.
TATRY (Sienkiewicza 40) „Nauczyciel tańca” II seria g. 16, 18, 20.
SWIT (Bałucki Rynek) „Wakacje pana Hulota” g. 16, 18, 20.
STYLOWY (Kilińskiego 173) „Złotocień i polanie” g. 17.30, 20.
WYKONOSC (Przybyszewskiego 16) „Cena strachu” g. 14, 17, 20.
W. J. S. (Prochnicka 16) „Ostatni Mohikanin” g. 16, 18, 20.
WISLA (J. Tuwima 1) „Sygnał na rzece” g. 16, 18, 20 — g. 22 „Człowiek na strachu”
ZACHETA (Zgierska 26) „W matni” g. 16, 18, 20.

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Mistrzowie figurowej jazdy na łyżwach”, „Wietnam w rysunkach Kobzdej”, „Nieposłuszny kotek” g. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

Dyżury ap'lek

Piotrkowska 165. Narutowicza 6. Rzgowska 147. Wieckowskiego 21. Karłowicza 48. Przybyszewskiego 41. Limanowskiego 80.
AS Al. Kościuski 48 pełni stałe dyżury nocne.

DYŻURY SZPITALI

Położnica - ginekologiczna. Od godz. 8 do 20 Szpital im. dr. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5. Od godz. 20 do 8: Szpital im. dr. Jordana, ul. Przewodnicza 7-9. Chirurgia: I Kł. Chirurgiczna, ul. Wierzyty 19. Interna: Szpital im. N. Barlickiego — ul. Kopcińskiego 22. Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Pracownicy poszukiwani

Tkaczy na krosna kortowe, zakardowe i jedwabne zatrudni Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego w Łodzi, Piotrkowska 89. Zgłaszać się do Działu Kadr. 81-K

Inżyniera lub technika na stanowisko inżyniera BHP, wysoko kwalifikowanych szweców ręcznych na roboty pasowe męskie zatrudnia natychmiast Łódzkie Zakłady Obuwia. Warunki w/g układu zbiorowego Pracy Przemysłu Obuwniczego. Zgłoszenia osobiste przyjmują dział kadr, ul. Wólczańska nr 12, w godzinach od 8 do 15. 93-K

Stolarzy meblowych, matowników oraz 2 majstrów stolarskich zatrudnią od zaraz Pabianickie Fabryki Mebli w Pabianicach. Zgłoszenia przyjmują dział kadr, ul. Curie - Skłodowskiej nr 8/10. 88-K

Starszego księgowego OZR i 2 wykwalifikowanych księgowych ze znajomością RPK dla przemysłu, mistrzów zgrzeblarni z praktyką, technika, mechanika i elektryka z praktyką urządzeń przemysłowych przyjmą od zaraz Zambrowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Zambrowie, Al. Wojska Polskiego 16. Mieszkania zapewnione. 101-K

Krawcy z własnymi maszynami poszukiwani, Spółdzielnia „Inscenizacja” Łódź, Zachodnia 80, dział renowacji. 125-K

Inżynierów projektantów: budowlanych, instalatorów wod.-kan. i energetyków na instalacje i urządzenia ciepłe zatrudni natychmiast Biuro Projektów Przemysłu Włókienniczych — Oddział w Łodzi, ul. Zachodnia 70. 128-K

Samotnego ogrodnika zatrudni Państwowe Technikum Rolnicze w Czarnocinie. Zgłoszenia należy kierować do Państwowego Technikum Rolniczego w Czarnocinie pow. Łódź. — Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej do omówienia. 132-K

Głównego mechanika, kierownika referatu produkcji i kierownika referatu zaopatrzenia ze znajomością branży metalowej poszukujemy. Podania z życiorysami kierować: Zakład Doskonalenia Rzemiosła Dział Kadr, Łakowa 4, tel. 289-05. 131-K

Technika - planiste, chemika - farbiarza i elektryka do konserwacji zatrudnią od zaraz Warsztaty Włókiennicze przy Technikum, Łódź, ul. Zeromskiego 115. Zgłaszać się do kierownika warsztatów. 133-K

Ogłoszenia drobne

KUPNO

MASZYNKĘ elektryczną do krojenia materiału kupimy. — Spółdzielnia Pracy „Inscenizacja” — Łódź, Zachodnia 80.

UPONY z paczek PKO kupuje sklep, ul. Stalina 6 tel. 157-45

TKANINY nylonowe kupuje. Tel. 189-11

SAMOCHOÓ osobowy małowitrazowy ewent. do remontu kupie. Telefon 223-31

SPRZEDAŻ

RADIOAPARAT z adapterem (piękny mebel) sprzedam. Wiadomości Piotrkowska 163 w podwórzu „Radio-Renowacja”

DWA łóżka jasne z siatkami, nocne szafki, toaletka jasna i ciemna, szafa trzydrzwiowa z lustrem do sprzedania. — Sienkiewicza 3-5.

SAMOCHOÓ „Volkswagen” na chodzie (cywilny) tanio sprzedam. Pabianice, Konstancynowska 40

KUPONY z paczek PKO sprzedaje Piotrkowska 44 tel. 213-08

KREDENS, szafa, komoda, lampy do sprzedania. Tel. 172-38

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Referencje, Zał. menhofa 6 m. 42a

POMOC domowa potrzebna. Referencje konieczne. Kilińskiego 87 m. 15

POMOC domowa potrzebna. Wschodnia 17 m. 1 Orzechwo

GOSPODIA na wyjazd do Sopotu potrzebna. Zgłaszać się Łódź, Sołwińskiego 29

LOKALE

DYREKCJA Teatru Ziemi Łódzkiej Łódź, ul. Jaracza 11 poszukuje pomieszczeń sublokatorskich dla aktorów.

ZAPRASZAMY na „BAL KARNAWAŁOWY” DO SALI „MALINOWEJ”

w dniu 15 STYCZNIA 1955 r. godz. 21.00, połączony z występami „Kabaretu Artystycznego” p. t.: „NIEDOCIĄGNIĘCIA w BILANSIE ZAMKNIĘCIA” z udziałem:

W. BOJARSKIEJ
L. WILCZYŃSKIEJ
L. MIKULOWSKIEGO
M. ŚLĄSKIEGO
A. PINDRASSA
i orkiestr pod dyr. LIGENZA STERNBLITZA

Karty wstępu łącznie z konsumpcją w przedsprzedaży u kierowników sal w cenie 100 zł. 123-K

GARAŻY NA SAMOCHOZY CIĘŻAROWE I POMIESZCZENIA NA WARSZTATY SAMOCHOZOWE poszukują

Łódzkie Okręgowe Zakłady Tuczki Przemysłowej w Łodzi, ul. Południowa 59. Zgłoszenia prosimy kierować pod w/w adresem.

ZAWIADOMIENIE

Spółdzielnia Pracy Robót Rozbiórkowych, Ziemiowych i Drogowych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 64, zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Walnego Zgromadzenia członków Sp-ny z dnia 9 grudnia 1954 r. została zmieniona nazwa Spółdzielni jak niżej:

Spółdzielnia Pracy Robót Budowlano — Konserwacyjno — Remontowych i Rozbiórkowych „BUDOREMONT”
ŁÓDŹ, ul. SIENKIEWICZA 64.

TRZYPOKOJOWE w Łodzi oraz pokój pod Warszawą zamienię na cztery pokoiki w Łodzi. — Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „10282”

LEKARSKIE

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów Łódź, Piotrkowska 3: porady, zabiegi, zastrzyki, rentgen. Punkty dentystyczne: Południowa 3, Gdańska 111. Laboratorium analiz lekarskich. Sienkiewicza 37. Leczenie radem Narutowicza 75b. Spółdzielnia czynna od 8 do 20.

DR MARKIEWICZ specjalista wenerologiczny, skórne, mocznicowe Piotrkowska 109-6.

DR REICHER specjalista wenerologiczny, skórne pociowe (zaburzenia) 8-9. 16-19 Piotrkowska 14

DR LASZCZYŃSKI skórne, wenerologiczne 14-15, 17-19 Armii Ludowej 27 róg Narutowicza

DR WOYNO specjalista skórne, wenerologiczne, zaburzenia pociowe, Nowotki 7 front 10-11.

DR KUDREWICZ specjalista wenerologiczny, skórne 8-9.30, 3-5, ulica 22 Lipca 4.

DR ROŻYCKI specjalista akuszerki, chorób kobiecych, niepłodność — Czwarta — szósta, Piotrkowska 33.

SPÓŁDZIELNIA PRZYCHODNIA LEKARSKA, UL. PIOTRKOWSKA 159 tel. 189-50 leczy we wszystkich specjalnościach, prowadzi przychodnię dentystyczną, wykonuje protezy zębne oraz analizy lekarskie. Czynna godz. 8-20

NAUKA

NOWOCZESNEGO kroju damskiego, dziecięcego ucze indywidualnie opatentowanym wynalazkiem. Informacje Nawrot 32

KURSY samochodowe i motocyklowe ZDR. Początek 17 stycznia. Zapisy Osrodek Wólczańska nr 27

DYREKCJA M. H. D. ART. PRZEM. RÓŻNYMI

w ŁODZI, ul. Piotrkowska nr 113, zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że niżej podane sklepy są upoważnione do sprzedaży towarów konsumentom zbiorowym:

nr 832 ul. Nowotki 24 — przybory szewskie;
„ 850 „ Narutowicza 7 — galanteria skórzana;
„ 861 „ Kościelna 6 — pasmanteria i galanteria drobna.

Sprzedaży w wyżej wymienionych sklepach konsumentom zbiorowym dokonuje się wyłącznie na przelewy bankowe.

KURSY

KURSY szycia dla potrzeb domowych prowadzi ZDR. Zapisy Piotrkowska 24, Stalina 7, Piotrkowska 69, Prochnicka 25.

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, sekretariackie (także księgowość) zapisy: Kursy Stowarzyszenia Stenografów - Maszynistów - Kilińskiego 50, Piotrkowska 83

KURSY KSIĘGOWOŚCI podstawowej i stopnia wyższego uruchamia WZGS. Zapisy Nawrot nr 12 godz. 18-20, Piotrkowska 40 godz. 8-15, tel. 212-12

KURSY dziewiarstwa ręcznego prowadzi ZDR. Zapisy Łódź, Łakowa 4.

ŚRÓDMIEJSKO - ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO

w ŁODZI, ul. SIENKIEWICZA nr 61/63, przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 16 do 18. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia.

92-K

Słów kilka
o alpinistyce

SPORT SPORT

Łódź ma najlepszą taterniczkę



Wspaniały widok — to nagroda za trud i wysiłki odważnego taternika

Wspinaczka górską jest sportem, o którym rzadko się pisze na łamach pism sportowych czy codziennych. Szczególnie w naszym mieście, oddalonym od terenów górskich zaskakująco wydawać się może poważna liczba około 100 wspinaczy uprawiających czynnie taternictwo. Dlatego też postaramy się o parę minut rozmowy z kierownikiem sekcji alpinizmu Andrzejem Wilczkowskim. Wilczkowski, student kursu magisterskiego Politechniki Łódzkiej jest jednocześnie jednym z najbardziej aktywnych taterników i organizatorów tego sportu w Łodzi.

Jako były uczestnik ogólnopolskiej alpinady jest kandydatem do tegorocznego wy-

jazdu ekipy polskich wspinaczy na Kaukaz. Zadajemy na początek niezbyt taktowne pytanie: — Po co pan chodzi po górach?

— Pytanie to jest co najmniej kłopotliwe — brźmi odpowiedź. Podobnie można założyć piłkarza po co kopie piłkę, lub kolarza po co jeździ na rowerze. Sądzę, że sprawia im to przyjemność. Taternictwo jest przecież tak samo sportem jak wiele innych.

— Co spowodowało zainteresowanie się pana tym ryzykownym sportem?

— Po pierwsze małe sprostowanie. Nasz sport może wydawać się na ryzykowny, lecz bynajmniej takim nie jest. Najlepiej, jeżeli popatrzymy na liczbę wypadków. W Polsce uprawia czynnie taternictwo około 1.200 osób, zaś na przestrzeni 10 lat zanotowano tylko 10 wypadków w taternictwie. Oczywiście należy odróżnić od wypadków tzw. turystycznych, wypływających z kompletnej nieznajomości i lekceważenia gór przez przypadkowych i lekkomyślnych wycieczkowiczów. Takich wypadków niestety było dużo.

Jeżeli chodzi o wypadki taternicze, zawsze powodowane były nieszczyśliwym zbiegiem okoliczności jak np. zmianna pogody, lawiny, śnieżne czy kamienne. Proszę mi wierzyć, że rozsądnie traktowane taternictwo na pewno nie jest ryzykowne.

Zetknąłem się z taternictwem na terenie gór, gdzie odbywałem wycieczkę w 1948 r.

Nie było wtedy w Łodzi żadnego zorganizowanego koła wycieczkowego. Dlatego też ludzie uprawiający wspinaczkę pociągali mnie swoją brawurą. Pozwolił sobie przemilczeć moje pierwsze wspinaczki, gdyż były one właściwie zaprzeczeniem wszystkiego co obecnie jako instruktor wpajam w młodych adeptów tej sztuki.

W tej chwili dzięki pracy kolegów Arendzkiego, Erdmanna, Mostowskiego, a przede wszystkim Manduka udało się nam rozwinąć szerzej taternictwo na terenie naszego miasta. Szkolenie rozpoczynamy od kursów teoretycznych, odbywających się zawsze w okresie zimowo-jesiennym. Następnym etapem jest tzw. kurs skałkowy. Organizujemy go zwykle w Skalkach Wapiennych pod Zawierciem. Tam młodzi wspinacze zapoznają się z techniką. Potem zaś taternictwo przez duże T, czyli Tatry.

— Proszę mnie zorientować, jak wyglądała lódzka taternica w skali ogólnopolskiej?

— Tutaj powiedzieć trzeba przede wszystkim o kobietach. Nasza pleć piękna znajduje się zdecydowanie w czołówce polskiego taternictwa. Wymienić należy najlepszą w Polsce B. Wiśniewską; a także taterniczkę jak Ehrenfeut, Miśkiewicz czy Jodłowska nie długo zapewne jej dorównają. W opinii ogólnopolskiej Łódź jest miejscem, gdzie wychowuje się rzeczywiście utalentowany narybek. (S.)

Tabele najmłodszych piłkarzy

Rozgrywki mistrzowskie najmłodszych łódzkich drużyn piłkarskich ułknęły w pół drogi. Trzeba je było przerwać ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne. Liga juniorów i klasa A juniorów przynajmniej o dwa terminy wyprzedziły trampkarzy, którzy przeprowadzają mistrzostwa w dwóch grupach.

Sekcja Piłki Nożnej LKKF przeprowadziła weryfikację rozegranych spotkań. Oto opracowane tabele na podstawie zatwierdzonych wyników.

Liga juniorów		
1. Widzew	9 18	28:7
2. Włókniarz	8 15	29:3
3. Ogniwo	9 13	38:18
4. KS im. Gw. Lud.	9 11	20:13
5. Kolejarz	9 8	14:10
6. KS im. Marchl.	7 6	10:10
7. Start	7 6	11:15
8. Unia	9 5	12:23
9. KS im. Dzierż.	8 4	10:23
10. Budowlani	7 2	10:22
11. KS im. 9 Maja	9 2	4:38
12. Spójnia	7 0	2:22

Klasa A juniorów		
1. KS im. Kunicki	7 14	21:2
2. Włókniarz II	8 14	25:6
3. KS im. W. Lud.	7 10	25:7
4. Rudzka Wykończ.	8 10	14:9
5. KS im. Łukas.	8 8	12:13
6. KS im. Armii Lud.	8 2	4:23
7. Łódzka Fab. Zeg.	8 0	1:26
8. Start	9 0	1:32
9. Budowl. Miast.	7 0	0:21
10. KS im. Łuksem.	8 0	0:24
11. Jedwabnik	8 0	0:24

Trampkarze grupa I		
1. Fabryka Kociów	6 11	16:0
2. Odzież	7 10	13:1
3. Budowlani	7 7	10:10
4. Włókniarz	6 6	9:9
5. KS im. Gw. Lud.	6 3	5:14
6. Ogniwo	6 1	1:17
7. KS im. 9 Maja	6 0	0:18
8. Spójnia	7 0	1:22

grupa II		
1. KS im. Stalina	7 12	20:2
2. Kolejarz	7 9	14:7
3. KS im. Marchl.	7 7	10:11
4. Rudzka Wykończ.	7 6	8:14
5. Włókniarz II	7 2	3:17
6. Widzew	7 0	0:21
7. KS im. Ar. Lud.	7 0	0:21
8. KS im. Rewolucji	7 0	0:21

Dookoła Egiptu

Kolarze 13 państw, wśród nich Rumunii, Bułgarii, Anglii, Francji i Belgii wystartowali do dorocznego wyścigu dookoła Egiptu na trasie ok. 1700 km (13 etapów).

I etap z Luxor do Sahaj (214 km) wygrał Belg Schaeffens w 6:36.10. W tym samym czasie sklasyfikowano dalszych 10 zawodników, wśród nich Rumuna Moicenu, Bułgara Teodorowa i Belgę Vranckena.

Darowana kara

Na ostatnim posiedzeniu Sekcji Bokserskiej GKKF, prezydium przyjęło do wiadomości, iż były mistrz Polski Zygmunt Konarszewski został ułaskawiony przez Zarząd Główny Gwardii i będzie mógł powrócić na ring. Kara została darowana na skutek nienaganego zachowania się tego sportowca.

Kolarze CSR już trenują

Vesely i Rużiczka kandydatami do reprezentacji

W Czechosłowacji ruszyły już pełną parą przygotowania do VIII Wyścigu Pokoju Praga — Berlin — Warszawa.

Dokonano przeglądu przysięgłej trasy wyścigu na terenie CSR, a komisja techniczna podjęła wszelkie możliwe kroki, zmierzające do sprawniejszego przebiegu niż dotychczas organizacji tej wielkiej imprezy. Graficy podjęli już prace nad zaprojektowaniem emblematów i plakatów propagandowych.

W miastach, które będą punktami etapowymi wyścigu na terenie CSR — Brnie, Taborze i Karlovych Varach rozpoczęły działalność komitety etapowe. W najbliższych dniach dalsze komitety powstaną również w Igawie, Pilźnie i Ustí nad Labem.

Na liście kandydatów do reprezentacji CSR figuruje 18 kolarzy z Veselým, Rużiczką, Kubrem, Nachtigalem, Kliehem, Krivką, Malkiem, Pericem i Nelsiem na czele. Na razie trenują oni indywidualnie, przy czym plan treningów przewiduje dla

każdego z zawodników przejechanie 820 km w styczniu i 1390 km — w lutym.

Przed II Międzynarodowymi Igrzyskami Młodzieży

WARSZAWA (PAP). — Szeroka działalność rozwija Biuro Organizacyjne II Międzynarodowych Igrzysk Młodzieży, organizowanych z okazji V Światowego Festiwalu Młodzieży w dniach 1 do 13 sierpnia br. w Warszawie przez polskie sekcje sportowe. Kierownikiem Biura jest wiceprzewodniczący GKKF — Kędziorek, sekretarzem — naczelnik wydziału programowo-metodycznego GKKF — Miller, funkcję przewodniczących pełnią Lempart, Kalata, Naselski i Górny.

W skład biura wchodzi 9 sekcji, które prowadzą prace przygotowawcze do igrzysk: spraw sportowych, kontaktów zagranicznych, urządzeń sportowych, imprez masowych, propagandy, prasy, zaopatrzenia, finansów oraz przygotowań polskiej ekipy reprezentacyjnej.

Najlepsza „jedenastka” świata

BUDAPESZT (PAP). — Trener państwowy piłkarzy węgierskich, G. Mandl, ułożył najlepszą jedenastkę piłkarską świata następująco: Grosics (Węgry) — Andrado (Urugwaj), Wright (Anglia), N. Santos (Brazylia) — Bozsik (Węgry), Cruz (Urugwaj) — Julinho (Brazylia), Kocsis (Węgry), Hidegkuti (Węgry), Puskas (Węgry), Schaefer (Niemcy zach.).

Szaliński miał prawo walczyć

Jak wiadomo, Szaliński nie został dopuszczony przez lekarza do meczu z Kolejarzem w Szczecinie, ponieważ nie był zbadany po nokaucie, mimo, że odbył czterogodniową przerwę.

Jak stwierdziło prezydium sekcji bokserskiej, lekarz postąpił niesłusznie i wbrew przepisom. Jednocześnie stwierdzono, że odnośnie badań po nokauce istnieje luka w regulaminie, która należy jak najszybciej wypełnić.

Ślizgawka na kortach

Urządzenie lodowiska w Parku Poniatowskiego natrafiało na duże trudności, obecnie jednak zostały one już pokonane i wzorem lat ubiegłych korty tenisowe Sparty pokryła równa tafla lodu.

Otwarcie lodowiska nastąpi dziś, 15 bm. o godz. 14, co niewątpliwie spotka się z uznaniem ze strony licznych łyżwiarzy.

Wzorowy piłkarz Krakowa

W organizowanym rokrocznie przez redakcję „Echa Krakowskiego” i „Piłkarza” konkursie na najbardziej fair grającego piłkarza okręgu krakowskiego, pierwsze miejsce zajął członek reprezentacyjnej drużyny juniorów Polski Jerzy Reichel (Sparta — Kraków), zdobywając po raz drugi z rzędu puchar przechodni ufundowany przez b. reprezentantów Polski, Franciszka i Tadeusza Zastawniaków.

Drugie miejsce w konkursie zajął Głajcar (Włókniarz), a trzecie zasłużony mistrz sportu, Jurawicz (Gwardia).

Jack London

(3)

Meksykanin

— Nie chciałbym być tym, który chodzi za nim — zauważył Vera. — Boję się, że zoba-czylibyście mnie jeszcze tylko raz, na moim pogrzebie. Ten chłopiec jest w sponach jak-kieś strasznej namiętności. Nikomu, nawet samemu Bogu, nie pozwoli zastąpić sobie drogi do celu.

— Czuję się przy nim jak dziecko — wyznał Ramos.

— Jest w nim — rzekł Arrellano — jakaś pierwotna siła. To wilk czający się do skoku, grzechotnik, jadłowity skorpion.

— Jest wcieleniem rewolucji — dodał Vera. — Jej płomieniem i duchem, nienasyconym pragnieniem zemsty, która zabija w milczeniu. Jest aniołem mścicielem przesuającym się bezszelestnie w mroku nocy.

— Chce mi się płakać, kiedy o nim myślę — powiedziała May Sethby. — Przecież on nie zna nikogo, a nienawidzi wszystkich. Nas toleruje tylko dlatego, że nasza działalność

odpowiada jego pragnieniom. Jest sam, zupełnie sam... — głos jej załamał się, tłumila łkanie, oczy zasłzyły jej mgłą.

Drogi i czyny Riversy były istotnie odkryte tajemnicą. Zdarzało się, że nie widzieli go przez cały tydzień. Raz nie było go miesiąc. Kończyło się to zawsze tak samo: wracał i bez słowa kładł złote monety na biurku May Sethby. I znów miały dnie i tygodnie, kiedy cały swój czas spędzał w biurze Junty. Potem, w nieregularnych odstępach czasu, zniknął na cały dzień, od wczesnego ranka do wieczora. Wtedy pozostawał w lokalu Junty do późnej nocy. Raz Arrellano zastał go o północy przy składaniu czelonek. Palce miał spuchnięte, a rozcięte wargi jeszcze krwawiły.

II

Zbliżała się chwila przełomowa. Rewolucja zależała od Junty, a Junta była w opałach. Potrzebowali pieniędzy bardziej niż kiedykolwiek, a zdobyć je było coraz trudniej. Patriotci oddali już wszystko, co mieli, i więcej dać nie mogli. Sezonowi robotnicy, peoni* zbiegli z Meksyku, oddawali Juncie

* Peoni — półpańszczyźni robotnicy rolni w obszarach majątkach Meksyku.

połowę swych skąpych zarobków. Ale potrzeby były znacznie większe. Ciężki, wieloletni trud konspiracyjnej roboty miał wydać owoce. Nadchodził czas. Zbliżała się chwila wybuchu rewolucji. Jeszcze jedno wezwanie, jeszcze jeden bohaterki wysiłek, a przechylili się szala zwycięstwa. Junta dobrze знаła swój Meksyk. Rewolucja, gdy już wybuchnie, będzie sama dalać się rozwijała. Aparat państwowy Diaza rozleci się jak domek z kart. Pogranicze stoi w pogotowiu. Pewien Janek na czele setki ludzi z organizacji robotników przemysłowych tylko czeka na znak, aby przejść granicę i wszcząć walkę o Dolną Kalifornię. Ale musi otrzymać broń.

Wszyscy potrzebowali broni: zwykli awanturnicy, rycerze fortuny, bandyci, rozgoryczeni członkowie związków zawodowych, socjaliści, anarchiści, wygnani z Meksyku, peoni zbiegli z niewoli, górnicy z kopalni „Coeur d'Alene” i „Colorado” — wszyscy ci, którzy znaleźli się poza nawiasem dzisiejszego, piekielnie skomplikowanego świata, rwali się do walki na śmierć i życie. Junta była z nimi w kontakcie. Zawszą, aż do brzegu Atlantyku, nieustannie wołano o karabiny i amunicję, amunicję i karabiny!

Tylko przerzucić tę różnorodną, palającą żądzą zemsty rzeszę przez granice kraju i — rewolucja gotowa! Obsadzą komorę celną

i północne porty Meksyku. Diaza nie będzie mógł stawić oporu. Nie ośmieli się przerzucić swych głównych sił na północ, gdyż będzie chciał utrzymać południe w swym ręku. Ale południe też ogarnie płomień rewolucji. Lud powstanie. Jedno za drugim podadawć się będą miasta. Stan za stanem przechodząc będzie w ich ręce. Wreszcie zwycięskie armie rewolucji okrają z wszystkich stron miasto Meksyk, ostatnią twierdzą Diaza.

Ale — trzeba pieniędzy. Mielł dość ludzi, niecierpliwych i zawziętych, którzy potrafia zrobić użytek z broni. Znsli handlarzy broni, którzy mogli jej dostarczyć. Przygotowanie rewolucji wyczerpało jednak Junte. Wydał ostatniego dolara, wyschło ostatnie źródło wpływów, przymierający głodem patriotci oddali ostatniego centa, a wielka sprawa wciąż jeszcze ważyła się na szali. Karabinów i amunicji! Odbarte bataliony muszą otrzymać broń. Lecz skąd? Ramos opłakiwał swoje skonfiskowane dobra. Arrellano gorzko żałował swej rozrzutności w latach młodości. May Sethby zastanawiała się, czy byłoby dziś inaczej, gdyby Komitet lepiej gospodarował swymi funduszami.

— I pomyśleć, że wolność Meksyku zależy od marnych kilku tysięcy dolarów! — zawołał Paulino Vera.

(c. d. n.)

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00, wewn. 39. Zastępcy red. nac. — 112-60 i 244-79. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00, wewn. 41. Dział Ekonomiczny — 228-32, 143-80. Dział Reportażu — 141-10. Dział Miejski — 129-13, 137-47, 223-05. Dział Kulturalny — 109-62. Dział Publicystyczny — 216-22. Red. Panoramy — 293-00, wewn. 36. Dział Sportowy — 208-95, 293-00, wewn. 34. Dział Listów i Interwencji — 103-04. Dział Korekpondentów — 114-32, 293-00, wewn. 40. Redakcja nocna — 279-76. Kier. Administr. — 293-00, wewn. 37. Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75 czynne 8-16, w sobotę 8-14.